Cena za egzemplarz 15 groszy. Cena za egzemplarz 15 groszy

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesiecznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach, ul. Św. Stanisława 4.

Nr. 275 Katowice, czwartek 28-go listopada 1929. Rok 28

Gra wojenna.

Wilno. (AW.) Przybyli tu inspektorowie armji gen. Sosnkowski oraz gen. Drescher-Orlicz. Generałowie ci przybyli na skutek wezwania marsz. Piłsudskiego, celem wzięcia udziału w końcowej grze wojennej. Wyjazd marszałek Piłsudskiego spodziewany jest we czwartek lub w piątek.

Aresztowanie przywodcy komunistycznego.

Kielce. (AW.) W związku z likwidacją organizacji komunistycznej w Skarżysku policja ustaliła, że do Kielc przybyć ma jeden z członków kierownictwa komunistycznej partji polskiej. Wczoraj dyżurujący na dworcu posterunkowy zauważył wysiadającego 25-letniego eleganckiego młodego mężczyzne którego rysopis zgadzał sie z rysopisem posiadanym przez policję. Wobec tego aresztowano go. Aresztowany przyznał się, iż jest delegatem Centralnego Komitetu K. P. P. i nosi pseudonim „Ryszard“; nazwiska swego nie chciał ujawnić. Zdaniem policji jest to jeden z wybitnych przywódców komunistycznych.

Poseł polski u Macdonalda.

London. W związku z odbytem wręczeniem listów uwierzytelniających na dworze królewskim, ambasador polski Skirmunt przyjety był przez premjera brytyjskiego Macdonalda, z którym odbył dłuższą rozmowę o aktualnych zagadnieniach polityki międzynarodowej. (PAT.)

Poseł Rauscher w Berlinie.

Berlin. Przybył tu poseł niemiecki w Warszawie, Ulrich Rauscher, celem złożenia sprawozdania o obecnym stanie rokowań handlowych z Polską. (PAT.)

Plotki o prezydencie Hindenburgu.

Berlin. W jednym z tutejszych dzienników pojawiła się pogłoska, że prezydent Hindenburg z powodu przepracowania zmuszony jest wyjechać na urlop wypoczynkowy. Półurzędowo zaprzeczają tej pogłosce oświadczając, że stan zdrowia prezydenta Hindenburga jest zupełnie zadowalniający.

Protest przeciwko umowie polsko-niemieckiej.

Berlin. Wschodnio-pruski Heimatsbund wystosował do ministra spraw zagranicznych, Curtiusa, pismo, w którem twierdzi, iż raport paryskiej konferencji rzeczoznawców nie może być uważany za podstawę do łączenia planu Younga, z polsko-niemiecką umową wyrównawczą. O zobowiązaniach niemieckich do wyrzeczenia się pretensyj niemieckich wobec Polski w związku z umowami haskiemi możnaby mówić wówczas, gdyby istniała jakaś odrębna umowa tajna, o której opinja niemiecka dotychczas nic nie wie. Heimatsbund żąda ogłoszenia tekstu umowy wyrównawczej. (Pat.)

Król włoski u Ojca św.

Rzym. (Tel. wł.) Dziennik „Popolo di Roma“ donosi na podstawie informacji z kół urzędowych, że włoska para królewska złoży wizytę Ojcu św. 5 grudnia. W dwa dni potem będzie w Watykanie następca tronu, zaś 26 grudnia książę Aosta, a 28 grudnia książę Genui. Natomiast wizyta Mussoliniego nie jest przewidziana.

Wiadomość niektórych pism, jakoby Ojciec św. miał rewizytować króla z okazji swego jubileuszu kapłańskiego i opuścić pierwszy raz przy tej sposobności Watykan, jest nieprawdziwa. Papież spędzi dzień jubileuszu 21 grudnia w Watykanie i odprawi cichą mszę św. w bazylice św. Piotra. Również nie jest zamierzona oficjalna rewizyta Papieża u króla włoskiego, nie odpowiadałoby to bowiem tradycji. Jednak prawdopodobnie w styczniu Ojciec św. złoży królowi prywatną wizytę.

Cześć dla Clemenceau.

Paryż. Na posiedzeniu Senatu przewodniczący oddał hołd pamięci Clemenceau'a.

Następnie zabrał głos premjer Tardieu, który podkreślił decydującą rolę, jaką odegrał Clemenceau w tragicznych godzinach wojny, walcząc następnie w Wersalu o pokój, który chciał widzieć sprawiedliwym i trwałym, o odszkodowanie za zniszczenie Francji i przyszłe bezpieczeństwo. Clemenceau — zaznaczył mówca — zdziałał dla Francji więcej, niż mógłby zdziałać ktoś inny.

Senat uchwalił przemówienia te rozplakatować. Na znak żałoby posiedzenie zostało zamknięte. (Pat.)

Przyspieszenie sesji Rady Ligi Narodów.

Genewa. Sekretarz generalny Ligi Narodów otrzymał od ministra spraw zagranicznych Włoch Grandiego telegram treści następującej:

W odpowiedzi udzielonej rządowi angielskiemu, w sprawie zwołania konferencji morskiej do Londynu, dołączyłem uwagę, że data 21 stycznia może przedstawiać pewne niedogodności ze względu na zwołanie sesji Rady Ligi Narodów w tym samym terminie. Ponieważ wspomniana data, jak się zdaje, nie może być zmieniona, ja zaś nie chciałbym opuścić sesji Rady, byłbym Panu wdzięczny, gdyby Pan zechciał zastanowić się nad możliwością przyspieszenia sesji Rady i wyznaczeniem jej o tydzień wcześniej.

W porozumieniu z obecnym przewodniczącym Rady, sekretarz generalny zakomunikował treść powyższego telegramu wszystkim pozostałym członkom Rady, prosząc ich o wyrażenie opinji co do propozycji ministra Grandiego. (Pat.)

Obrady nad polityką zagraniczną Niemiec.

Berlin. We wtorek przed poł. rozpoczęły się przy nader licznym udziale przedstawicieli stronnictw parlamentarnych, reprezentantów krajów związkowych i rady państwa Rzeszy obrady komisji dla spraw zagranicznych parlamentu. Rząd reprezentowali ministrowie Curtius, Hilferding i Stegerwald.

Na wniosek przewodniczącego komisji, Scheidemanna, oba punkty porządku dziennego, t. zn. sprawę rokowań haskich i rokowań z Polską, postanowiono traktować odrębnie.

Na posiedzeniu przedpołudniowem komisja zajmowała się sprawą rokowań reparacyjnych. Wyczerpujące przemówienie wygłosił min. Curtius, poczem z dłuższą polemiką mowy ministra Curtiusa wystąpił hr. Westarp. Następnie przemawiał przedstawiciel frakcji ludowej v. Rheinbaben.

W dalszej dyskusji zabierali głos poza przedstawicielami stronnictw parlamentarnych również obecni na posiedzeniu ministrowie. W posiedzeniu uczestniczyli posłowie niemieccy w Warszawie i Białogrodzie.

Środowe posiedzenie przedpołudniowe poświęcone będzie — jak donosi „Berliner Tageblatt“ — naradom w sprawie rokowań z Polską, przyczem na pierwsze miejsce wysunięta została przygotowywana w związku z rokowaniami genewskiemi umowa wyrównawcza między Niemcami a Polską, podczas gdy sprawa traktatu handlowego z Polską ma być conajwyżej tylko ubocznie poruszana. (Pat.)

Dymisja gabinetu belgijskiego.

Bruksela. Prezes rady ministrów Jaspar doręczył królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Król dymisję przyjął.

O powodach dymisji donoszą dzienniki, że ministrowie liberalni odbyli posiedzenie, w czasie którego Hymans poinformował Jaspara, iż może się zgodzić na przedstawienie projektów ustaw językowych dopiero po zwołanem na niedzielę posiedzeniu Rady Narodowej stronnictwa liberalnego. Wobec tego ministrowie liberalni proponowali Jasparowi odłożyć przedstawienie tych projektów ustaw na okres tygodnia. Jednakże Jaspar i ministrowie katoliccy nie zgodzili się na to. Ministrowie liberalni oświadczyli wówczas przedstawicielom prasy, iż nie czuli się w możności podpisania projektu ustaw jezykowych, gdyż w łonie stronnictwa liberalnego nie znaleźliby niezbędnego poparcia.

W związku z powyższą sprawą Jaspar zgłosił dymisję całego gabinetu.

Przełomowa chwila

Względną ciszę, jaka zapanowała w życiu politycznem Polski po zajściach w czasie otwarcia sesji budżetowej sejmu, przerwał fakt niecodzienny. Ministrowie wraz z premjerem Świtalskim stanęli przed narodem, by w wyczerpującym odczycie, przesłanym w najdalsze zakątki kraju przez radjo i przez prasę, wypowiedzieć poglądy rządu na zadania, jakie sobie postawił.

Nie wchodząc narazie w szczegóły tych przemówień, stwierdzić należy, że prezes ministrów potwierdził przedewszystkiem to, co dla każdego, kto nie jest dotknięty kataraktą partyjną, lub kto nie powoduje się względami ubocznymi, oddawna jasnem być musiało. Oto marszałek Piłsudski pragnął i jeszcze teraz pragnie, jak wynika z oświadczenia p. Świtalskiego, przeprowadzić zmianę dotychczasowego ustroju Polski w porozumieniu ze sejmem, to znaczy na drodze konstytucja przewidzianej. Dopiero gdyby te usiłowania zawiodły, oczekiwać należy wprowadzenia zmian na innej drodze. Jakich sposobów w takim przypadku rząd, a właściwie marszałek Piłsudski użyje, by osiągnąć postawiony sobie cel, tego p. Świtalski nie ujawnił. Sama jednak ich zapowiedź wskazuje na to, że weszliśmy w okres przełomowy, okres doniosłych wydarzeń.

W historji każdego narodu przychodzą momenty, wymagające zmian ustroju wewnętrznego, dostosowania go do nowych warunków życia, względnie usunięcia błędów, jakie się ujawnią z biegiem czasu. Dążność do wprowadzenia tych zmian, napotykała zawsze na opór czynników, którym dogadzał dotychczasowy stan. Gdy opór ten był zbyt silny, a zrozumienie konieczności wprowadzenia reform i zrzeczenia się przywilejów lub korzyści u pewnych uprzywilejowanych warstw zbyt małe, wówczas musiała nastąpić gwałtowna zmiana ustroju, jeśli naród nie miał grzęznąć coraz bardziej w błędach i staczać się w groźną dla jego bytu przepaść.

Czy zmiana ta następowała drogą rewolucji mas, czy zapomocą zamachu stanu, dokonanego przez jednostkę o silnej indywidualności, zawsze była ona wstrząsem mniej lub więcej gwałtownym i naruszeniem istniejącego porządku, złamaniem obowiazującego prawa. Z prawego zatem punktu widzenia wszelka rewolucja, wszelki zamach stanu są niedopuszczalne. W pewnych momentach są one jednak koniecznością dla zdrowia i życia państwa, jak koniecznością dla uratowania życia człowieka jest nieraz gwałtowna i niebezpieczna operacja, a nawet amputacja. Chodzi tylko o to, czy choroba państwa jest tak groźną, że na drodze normalnego leczenia nie da się jej usunąć i czy cele rewolucji lub zamachu stanu są skierowane wyłącznie ku leczeniu, czy też ku osiągnięciu egoistycznych celów klasowych lub osobistych.

Zasadniczo rewolucję lub zamach stanu uważać trzeba za czyn, niezgodny z obowiązującem prawem i zwal-

czać tego rodzaju usiłowania, natomiast dążyć do usunięcia na drodze legalnej tych niedomagań, które mogłyby stać się powodem zamachów stanu lub rewolucji. Gdy jednak usiłowania te nie doprowadzą do celu i gdy nastąpi przewrót, wówczas nie można patrzeć na niego podług formułek prawnych, lecz oceniać i ustosunkować się do niego z punktu widzenia interesu państwowego.

Że organizm państwa polskiego był ciężko chory, temu dzisiaj już nikt nie przeczy. Główną wadą ustroju było to, że władza sejmu względnie posłów sejmowych była zbyt rozległą, zaś rząd był zanadto uzależniony od mniej lub więcej egoistycznych dążeń stronnictw. Nie było też autorytetu, któryby hamował zadaleko posunięty wpływ sejmu, a gwarantował władzy wykonawczej, reprezentowanej przez rząd, możność decyzji. Rola prezydenta Rzeczypospolitej jest bowiem według konstytucji ograniczona prawie wyłącznie do czynności reprezentacyjnych.

Te stosunki, ten brak wyraźnego rozgraniczenia zadań sejmu i rządu, podporządkowywał każdą decyzję rządu woli, a często kaprysom 444 członków sejmu i nakazywał mu liczyć się w każdym wypadku nie z tem, co uważał za pożyteczne dla państwa i zgodne z prawem, lecz z tem, czy któryś z tych 444 posłów nie będzie miał nic przeciwko temu. Że tego rodzaju stosunki nie były w naszych warunkach zdrowe, co do tego nie było już oddawna wątpliwości. Mimoto stronnictwa nie zdradzały wielkiej ochoty do wprowadzenia zmian, które z konieczności wymagały ofiar z ich strony i ograniczenia wpływów poszczególnych posłów na władzę wykonawczę.

Położenie było więc takie, że uznawano konieczność reform, ale wprowadzenie ich nie było możliwe. Stan ten byłby trwał w nieskończoność. A tymczasem skutki jego dawały się coraz groźniej odczuwać i byłyby niechybnie wprowadziły państwo w przepaść.

Ponieważ nie było widoków uleczenia choroby, toczącej organizm państwowy na drodze przez prawo ustanowionej, przeto pozostawała jedynie droga gwałtownej zmiany. Nie stało się to na szczęście przez rewolucję, która jest zawsze niebezpiecznym eksperymentem, tem groźniejszym dla Polski, że państwo to ma sąsiadów, którzy z takiej sposobności skorzystaliby niewątpliwie, by zabić państwo, zaledwie powstałe do życia. Do leczenia zabrał się więc marszałek Piłsudski przez zmach majowy.

Stwierdzenie tego stanu nie oznacza bynajmniej gloryfikacji samej zasady zamachu, jak to nam zarzuca jedno z pism śląskich. Jednakowoż każdy przyznać musi, że jedynem było gwałtowne cięcie. Nie można więc potępiać zamachu majowego dlatego tylko, że był on czynem, niezgodnym z obowiązującem prawem. Temwięcej, że nie był on — co wszyscy przyznać muszą — dokonany dla egoistycznych celów, lecz dla ratowania Ojczyzny.

Marszałek Piłsudski mógł był odrazu narzucić takie reformy, jakie uważał za konieczne. Wątpić należy, czy ktoś byłby się chciał i mógł temu opierać. Nie uczynił jednak tego uważając, że naród sam ze siebie wyłonić powinien nietylko poczucie konieczności reform, lecz także siłę do ich przeprowadzenia. Trzy lata prób wykazały, że stronnictwa niczego się nie nauczyły i bronią zawzięcie władzy, którą do zamachu majowego miały w swem ręku. Tak jak przedtem uznają one potrzebę reform, ale nie chcą przystąpić do nich, w obawie o swe wpływy. Tę niechęć starają się pokryć wysuwaniem rozmaitych argumentów przeciwko rządowi. Nie ulega wątpliwości, że nie wszystko, co rząd dotychczas robił, było dobre. Ale w tych warunkach, gdy walczyć trzeba nietylko z trudnościami, jakim podlega obecnie cała Europa, ale także z namiętną opozycją wewnątrz państwa, błędy są nieuniknione. Gdyby opozycja starała się rzeczową krytyką wskazywać na nie i współpracować nad ich usunięciem, więcej pożytku wynikłoby dla państwa, aniżeli z bezwzględnego potępiania rządu i rozbudzania nienawiści do niego w społeczeństwie.

Ale postępowanie opozycji nie zdołało zabić w narodzie zdrowego instynktu. Nieprawdą bowiem jest, co twierdzą jej pisma, jakoby naród miał dosyć rządów obecnych i pragnął powrotu stronnictw do władzy. Przeciwnie — istnieje nadal, a nawet wzrasta pragnienie wprowadzenia takich reform, któreby dały państwu silne i trwałe podstawy. W tym punkcie zbiegają się więc pragnienia narodu, z dążeniami marszałka Piłsudskiego. Przeciwstawia im się opozycja i stara się wmówić, że grozi państwu nowy zamach.

Zapomina ona jednak o jednem: zamach majowy nie skończył się z chwilą objęcia władzy przez marszałka Piłsudskiego. Zamach dokonany został w tym celu, by wprowadzić konieczne reformy. Dotychczas to się nie stało, gdyż marszałek Piłsudski pragnął współudziału sejmu w tej pracy. Ponieważ jednak, sądząc z dotychczasowego stanowiska stronnictw opozycyjnych, niema widoków na urzeczywistnienie tego planu, będzie więc logicznem, jeśli wprowadzi je bez sejmu. Jeśli się to stanie, to nie będzie to żaden nowy zamach stanu, jak głosi opozycja, ecz tylko zrealizowanie celów, dla których przewrót majowy został dokonany. Gdyby się bowiem nie stało, gdyby miał powrócić stan przedmajowy, wówczas przewrót majowy okazałby się czynem bezcelowym.

Kiedy to nastąpi i w jakiej formie, tego premjer Świtalski nie powiedział. Że jednak nastąpi — nie ulega wątpliwości. W zapowiedzi tej leży doniosłość odczytu prezesa ministrów.

Przegląd polityczny

Narady nad traktatem polsko-niemieckim.

W rokowaniach polsko-niemieckich nad zawarciem traktatu handlowego nastąpiła chwilowa przerwa, spowodowana wyjazdem do Berlina ministra Rauschera. Wznowienie prac nastąpi po jego powrocie z Berlina w drugiej połowie bieżącego tygodnia. Minister Rauscher udał się do Niemiec, celem poinformowania miarodajnych czynników o stanie rokowań. Jak informują sfery miarodajne, cały szereg punktów przyszłego traktatu został już obustronnie uzgodniony. M. in. załatwiona została sprawa dostawy polskiego węgla do Niemiec. Pewne trudności natomiast nastręczają się w związku z załatwieniem kwestji wywozu trzody chlewnej i mięsa. Naogół jednak rokowania posunęły się tak daleko, że oczekiwane jest w krótkim czasie ich pomyślne załatwienie, o ile w ostatniej chwili nie wyłonią się znowu nieprzewidziane trudności.

Reforma kas chorych.

Na porządku dziennym obrad drugiego i ostatniego dnia konferencji w sprawie usprawnienia lecznictwa w Kasach Chorych były omawiane następujące zagadnienia: 1. kwalifikacyj fachowych lekarzy Kas Chorych, 2. zwiększenia zaufania ubezpieczonych do lecznictwa kasowego i udostępnienia pomocy lekarskiej ubezpieczonym, 3. nawiązania współpracy Kas Chorych z wydziałami lekarskimi uniwersytetów i zakładami leczniczymi.

Ogólny wynik konferencji ujął dr. Bujalski w następującą formę: 1. Dzisiejszy system pracy Kas Chorych nie odpowiada potrzebom państwa i ubezpieczonych, 2. konieczność ścisłej współpracy wszystkich czynników, pracujących w Kasach Chorych, 3. działalność Kas Chorych musi opierać się na czynniku fachowym, 4. prośba do Ministra Pracy i Opieki Społ. o wysłuchanie głosu świata lekarskiego przy poczynaniach organizacyjnych w Kasach Chorych.

O godz. 4 po poł. minister Prystor zamknął obrady, podkreślając w krótkiem przemówieniu, że bogaty materjał, który dała dyskusja, będzie opracowany i zużytkowany. Przy opracowywaniu zagadnień lecznictwa zasięgnięta będzie opinja świata lekarskiego.

Atak Gdańska na pocztę polską.

Nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Zeitung“ napada w bezprzykładny sposób na polski urząd pocztowy w Gdańsku. Twierdzi, że komunikację pocztową z Polski z krajami zamorskimi objęła poczta gdyńska, przez co odpada w zupełności główny zakres działania polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku, polegający według orzeczenia Ligi Narodów na t. zw. „zielonej linji“, t. zn. komunikacji zamorskiej. Wymienione pismo twierdzi, iż obecność poczty polskiej w Gdańsku stała się w ten sposób zbędną konkurencją dla poczty gdańskiej, która równie dobrze może utrzymywać komunikację z Polską. W końcu organ nacjonalistyczny zarzuca istnieniu polskiej poczty w Gdańsku rzekome cele polonizacyjne.

Nacjonaliści austrjaccy nie chcą porozumienia.

Biuro prasowe związków Heimwehry wydało ponowny wojowniczy komunikat, który twierdzi, że niema mowy o żadnym kompromisie z socjalistami. Mimo to koła dobrze poinformowane oświadczają, że sytuacja przedstawia się pomyślnie i już najbliższa konferencja prawdopodobnie zaakceptuje nowe wnioski kompromisowe kanclerza Schobera.

SELMA LAGERLÖF.

Rzeczywistość.

Wuj Ruben. IX

Ach! cóż to był za stary dureń ten wuj Ruben! Nie mógł ścierpieć, by Axel zabijał smoki i ratował księżniczki! Biedny, grzeczny chłopczyku, zabawiający się niegdyś bąkiem na placu słonecznym, oto, co następuje, gdy ktoś stanie się wielkim człowiekiem: przeszłość używa cię jako postrach dla przyszłości.

* * *

Na wsi u wuja Iwana wszyscy kuzynowie i wszystkie kuzynki zgromadzili się w wielkim dziedzińcu. Axel kręci się wśród nich pełen nienawiści do wuja Rubena. Chciałby wiedzieć , czy to straszydło i innych również dręczy. Ale zdaje mu się, że, zadając to pytanie, popełniłby może świętokradztwo. Nakoniec, gdy dzieci pozostały same, decyduje się zapytać, czy słyszano o wuju Rubenie. Natychmiast błyskawice płoną w oczach, piąstki zaciskają się; ale usta milczą; nauczyły się bowiem poszanowania i strachu.

— Sza! sza! — mówi cichutko gromadka.

— Nie! — odpowiada Axel, — chcę wiedzieć, czy on tylko mnie jednego zanudza; uważam bowiem, że jest najnieznośniejszym z wujów!

Śmiałe te słowa zerwały tamę powstrzymującą żale i urazy tych serc dziecinnych. Wybuchła wrzawa buntu. Rzekłbyś zgromadzenie nihilistów, miotających obelgi na rząd. I ułożono bilans wielkiego człowieka. Wuj Ruben prześladował swe siostrzenice i swych siostrzeńców. Wuj Ruben umierał wszędzie, gdzie zechciał. Wuj Ruben był zawsze w wieku tego, czyj spokój pragnął zamącić. Wuj Ruben był najoczywiściej kłamcą, ale kłamcą, któremu należał się szacunek! Trzeba było widzieć z jakiemi minami mówili o nim dorośli! Cóż on zrobił tak nadzwyczajnego? Umarł: wielka osobliwość! Zresztą, jakiebądź były jego zasługi, nadużywał bezczelnie swej władzy. Zasłaniał sobą, każdą rzecz upragnioną przez dzieci. Wypędzał, je z łąki, na której sen bywał tak słodki! Odkrył najlepszą kryjówkę w parku i zabraniał, by jej używano. Czyż od niejakiego czasu nie zachciało mu się dosiadać koni i wdrapywać na stogi siana? Wszyscy zaś byli pewni, że nie miał nigdy więcej, nad trzy lata! Dowiadywano się dziwnych rzeczy: łowił na wędkę ryby z mostu; wiosłował z małej łódki jeziora; usadowił się na starej wierzbie, której gałęzie zdają się zapraszać do bujania się nad wodą; spał nawet na beczułce prochu!

Wszyscy byli przekonani, że niepodobna ujść jego tyranji. Ulżyli sobie, mówiąc o nim otwarcie; ale ulga ta nie była lekarstwem.

* * *

Czy dacie wiarę? Gdy dzieci te dorosły i miały z kolei własne dzieci, zaczęły natychmiast ciągnąć korzyści z wuja Rubena. A dzieci ich tak dobrze pojęły lekcję, że pewnego dnia, na wsi mały chłopczyk pięcioletni poszedł prosto do starej babki Berty, siedzącej na dole schodów i oczekującej, by zajechał pojazd.

— Babciu, — rzekł, — ty miałaś niegdyś brata Rubena?

— Masz rację, mój maleńki, — odpowiedziała babka. I na to słowo powstała. I cała młodzież była świadkiem niezapomnianego widowiska. Rzekłbyś „karolin“ oddający pokłon portretowi Karola XII. I dzieci poczuły, że wuj Ruben, jakkolwiek nadużywano go często, żyć jeszcze będzie długo i to dlatego, że był tkliwie kochany.

Za dni naszych, wobec zmysłu krytycznego, który mierzy wszystkie wielkości, należy posługiwać się Rubenem znieco większem umiarkowaniem Sprowadzono go znów do granic jego wieku: drzewa, łódki, baryłki z prochem nie są już jego dziedziną; ale panuje jeszcze nad wszystkiem, co jest z kamienia i gdzie usiąść można.

Dzieci mniej zdolne do biernego posłuszeństwa i mniej bojaźliwe, zaprzeczają jego istnieniu; a nawet małe pensjonarki zapytują siebie, czy nie jest mitem. Prosta moda: w głębi duszy i to pokolenie równie wierzy w wielkość wuja Rubena, co pokolenia poprzednie. I nadejdzie dzień, że bluźniercy odbędą pielgrzymkę do starego domu i odszukają ganek kamienny. Gdy tylko mieć będą dzieci, konieczność istnienia wielkiego człowieka narzuci się ich umysłowi.

— Och, kochaneczku, nie siedź tutaj! Matka twojej matki miała wuja, który nazywał się Ruben. Umarł akurat w twoim wieku, dla tego, że odpoczywał na tym samym ganku kamiennym!

I tak dalej, dopóki trwać będzie świat.

KONIEC.

WIADOMOŚCI ZE ŚLĄSKA

Czwartek 28 listopada

Św. Sostenusa, ucznia św. Pawła ap., w I w.

Św. Rufusa z całą rodziną męcz., † 302.

SŁOW.: **GOŚCISŁAW.**

Gdzież jest zwycięstwo śmierci? Gdzież jest śmierci oścień twój?
(I. Kor. XV. 35.)

Zdanie: Starajmy się, abyśmy czasu, rzeczom potrzebnym naznaczonego, nie trawili na rzeczach niepotrzebnych.

Kalendarz astronomiczny: Słońce wschodzi o godz. 7.16, zachodzi o godz. 15.48. — Księżyc wsch. o godz. 4.05, zach. o godz. 14.27.

Długość dnia 8 godzin 32 minuty.

Zmiany powietrza: pięknie. Jutro: burzliwe i niestałe.

— **Pięciozłotówki z porcelany.** We Lwowie wykryto fałszywe pięciozłotówki, wykonane z porcelany, powleczonej srebrem. Falsyfikaty trudno odróżnić na pierwszy rzut oka, ponieważ mają połysk i dźwięk łudząco podobny do monet prawdziwych. Falsyfikaty można poznać dopiero po silnem uderzeniu, gdyż wówczas kruszą się na drobne cząstki. Policja zajęła się wykryciem fałszerza tych monet. Podejrzenie pada na pewnego fałszerza z Drohobycza, który podrabiał już w ten sposób pięciokoronówki austrjackie.

— **Zrównanie guldena gdańskiego ze złotym.** Prasa warszawska w korespondencji z Gdańska donosi, iż ciężkie położenie gospodarcze Wolnego Miasta skłania gdańskie koła gospodarcze do poważnego rozpatrzenia sprawy, potanienia guldena gdańskiego i zrównania go z kursem złotego polskiego. — Obecnie, gdy złoty kosztuje 58 fen. gdańskich, przemysł gdański przeżywa przesilenie, gdyż wszystko niemal przywozi się z Polski. Wywołuje to bezrobocie. — Drożyzna guldena gdańskiego nie jest przystosowana do ścisłych stosunków gospodarczych między Polską a Gdańskiem. W swoim czasie, gdy ustalono kurs guldena, liczono, że będzie on równy kursowi złota. Polsce potrzebny jest port Gdański, a Gdańskowi — 30-miljonowa Polska. Zrozumiałe jest przeto, że złoty i gulden powinny posiadać jednolity kurs.

— **Reforma rolna.** W ministerstwie reform rolnych ukończono prace nad nowelizacją ustawy o wykonaniu reformy rolnej z dnia 28 grudnia 1925 roku. Projekt tej nowelizacji jest obecnie uzgodniony z poszczególnemi ministerstwami i odesłany będzie do Rady ministrów. — Prasa warszawska donosi, że projekt uwzględnia doświadczenia ostatnich kilku lat. Projekt nie zmienia zasadniczego charakteru ustawy, zawiera tylko zmiany, podyktowane praktycznemi doświadczeniami ostatnich lat.

— **Wycieczki rolnicze.** Ministerstwo rolnictwa podało do wiadomości urzędów wojewódzkich wytyczne, któremi minist. kierować się będzie przy rozważaniu podań o subwencje na wycieczki rolnicze. Chodzi tu o wycieczki, które przyczyniają się wyraźnie do podniesienia rolnictwa i zasługują na pomoc materjalną. Natomiast ministerstwo uznało za niewskazane udzielanie zasiłków na organizowanie wycieczek charakteru krajoznawczego i ogólnokształcącego. Z pomocy materjalnej ministerjum korzystać będą: wycieczki z określonym celem praktycznym, urządzane dla osób zainteresowanych w danym dziale pracy, wycieczki, mające zapoznać uczestników z całością, lub poszczególnemi działami dobrze zorganizowanych gospodarstw z bliskiej okolicy, mających podobne warunki przyrodnicze i ekonomiczne, wreszcie wycieczki dokształcające dla fachowego personelu organizacyj rolniczych.

— **Odnawianie sarkofagów królewskich na Wawelu.** Przed kilku tygodniami rozpoczęto prace około odnowienia sarkofagów w grobach królewskich bazyliki katedralnej na Wawelu. W ostatnich dniach odbyło się przejęcie sarkofagu Anny Jagiellonki. Sarkofag został gruntownie odnowiony, przyczem została również wykonana trumna z drzewa modrzewiowego. Dla wzmocnienia wpuszczono w trumnę gorący pokost. W trumnie tej złożono szczątki królowej. Książę metropolita Sapieha włożył własnoręcznie na głowę królowej koronę, po lewej stronie głowy położył berło i pamiątki historyczne, które wyjęto z trumny po jej otwarciu w czerwcu roku bieżącego. Zarówno korona jak i berło zostały skopjowane w srebrze i złożone w skarbnicy katedralnej. Nadto włożono do trumny srebrną tablicę, której napis głosi, że „Anna Jagiellonka była dbałą zarówno dla kraju jak i dla obywateli, których obdarzała szczególną troską i była dla nich więcej matką, aniżeli Panią.“ Po złożeniu trumny w sarkofagu, komitet przystąpi do odnowienia następnego sarkofagu króla Zygmunta Augusta, który zostanie również otwarty. Prace około jego odnowienia potrwają około dwóch miesięcy. Następnie przyjdzie kolej na sarkofag Stefana Batorego, który jest najbardziej zniszczony.

Województwo śląskie.

* **Odczyt min. Boernera.** Donoszą nam, że odczyt ministra poczt i telegrafów p. Boernera nie odbędzie się w niedzielę, lecz w sobotę, dnia 30 listopada o godzinie 5 po południu w Teatrze Polskim w Katowicach.

* **Karty cyrkulacyjne.** Ze względu na liczne zapytania śląski urząd wojewódzki podaje ponownie do wiadomości, że w porozumieniu z regencją w Opolu ważność kart cyrkulacyjnych została przedłużona aż do 31 grudnia 1930. Wyłączone od przedłużenia są tylko karty, wydane na podstawie artykułu 270 konwencji genewskiej. Są to karty przyznane ze względu słuszności czyli ważnych powodów.

* **Z Śląskiej Izby Rolniczej.** We wtorek odbyło się posiedzenie zarządu Śl. Izby Rolniczej, na którem przyjęto preliminarz budżetowy na rok 1930/31, wynoszący w dochodach i rozchodach 185.000 zł. Pozatem przyjęto sprawozdanie zarządu za rok ubiegły.

* **Uroczystości 10-lecia istnienia „Fidac'u“.** Na dzień 28 bm. przypada 10-letnia rocznica założenia wielkiej międzysojuszniczej Organizacji byłych uczestników wojny światowej, zwanej w skróceniu „Fidac“.

Organizacja ta założona została w chwili najgorętszych obrad, toczonych w Radzie Ambasadorów w Paryżu, i miała na celu poparcie żądań Państw zwycięskich w stosunku do zwyciężonych Państw Centralnych.

Do Fidac'u należą dzisiaj Państwa: Francja, Belgja, Włochy, Anglja, Ameryka, Jugosławja, Rumunja, Portugalja, Czechosłowacja i Polska.

Reprezentuje ona dzisiaj siłę blisko 9 miljonów b. uczestników wojny.

W państwach, należących do Fidac'u, czynione są przygotowania do uroczystego obchodu 10-lecia Fidac'u.

Główne uroczystości odbedą się w Paryżu. W Polsce również czynione są przyogtowania, które czyni Wiceprezes Fidac'u na Polskę, mjr. J. Ludyga-Laskowski. W Warszawie odbędzie się uroczysta Akademja, na której wygłoszony zostanie odczyt na temat Fidac'u. Pozatem złożony będzie wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza przez delegacje polskich Organizacyj, należących do Fidac'u. Podobne obchody odbędą się we wszystkich miastach wojewódzkich naszego Państwa.

Z okazji 10-lecia istnienia Fidac'u odbędzie się w Katowicach dnia 28 bm. o godz. 18.30 złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza przez przedstawicieli Organizacji b. wojskowych.

* **Walka z gruźlicą.** W czasie od 1 grudnia do 10 stycznia roku przyszłego odbędzie się w całej Polsce zbiórka, której zysk będzie przeznaczony na zwalczanie gruźlicy. W czasie tym odbędzie się zbiórka na ulicach, a w kinach będą wyświetlone odpowiednie filmy. Na obręb katowickiego powiatu wiejskiego utworzył się specjalny główny komitet pod kierownictwem starosty dr. Seidlera. Głównemu komitetowi podlega 13 komitetów lokalnych.

Z Katowickiego.

Katowice. (Obchód św. Mikołaja.) Komitet donosi, że sprzedaż biletów na przedstawienie teatralne baśni dramatycznej „Za siedmioma górami“ już się rozpoczęła w kasie teatralnej od godz. 10 do 13. Tam też przyjmują panie z komitetu podarki od tych rodziców, którzy pragną, by ich dzieci po przedstawieniu obdarował św. Mikołaj. Paczki te należy zaopatrzyć w wyraźny adres dziecka, a panie dyżurne dopiszą numer miejsca w teatrze oraz dzień, na który bilet dziecka został zakupiony. Pożądanemby było, aby każde dziecko odebrało choćby najmniejszy upominek dla uniknięcia żalu i zazdrości. Niech więc każda matka zechce oprócz biletu zakupić jeszcze drobnostkę i oddać ją przy kasie paniom przy zakupnie biletu. Komitet ręczy za to, że nic nie zginie. — Pierwsze przedstawienie odbędzie się 5 grudnia o godz. 15.30.

— (Z kroniki policyjnej.) Konrad Latusek z Wyrów, p. pszczyński, został przytrzymany za kradzież kieszonkową na szkodę Ig. Ziemby z Sosnowca. Aresztowanego osadzono w więzieniu sądowem w Katowicach. — Podczas jednej z ubiegłych nocy dokonano włamania do mieszkania dyrektora towarzystwa ubezpieczeń „Przezorność“ w Katowicach. Włamywacz przywłaszczył sobie futro oraz kilka ubrań i walizkę. Wartość skradzionych rzeczy wynosi tysiąc 500 złotych.

— (Znowu wypadek samochodowy.) Robert Schweizenweiter z Małej Dąbrówki został przejechany przez samochód, którym kierował szofer Karol Kopc z Dolnych Łazisk. Schweizenweiter doznał zgniecenia klatki piersiowej, ponadto obrażeń na całem ciele. Pogotowie ratunkowe odstawiło go do lecznicy miejskiej w Katowicach. Kto ponosi winę, narazie nie stwierdzono.

— (Dziecko pod kołami furmanki.) Jedenastoletnia Paulina Migluś została przejechana przez furmankę, przyczem doznała złamania nogi. Pogotowie ratunkowe w Katowicach odstawiło ją do szpitala miejskiego w Katowicach. Furmanką kierował woźnica Gerlich. Rodzice dziewczyny mieszkają w Brynowie pod Katowicami.

— (Bójka.) Na kopalni „Wujek“ pod Katowicami wywiązała się bijatyka między robotnikami Fr. Langierem a robotnikiem Karolem Ledwoniem z Katowic. Langer pchnął Ledwonia nożem. Rannego odstawiono do lecznicy brackiej w Katowicach.

— (Dwa nieszczęśliwe wypadki.) Robotnik Piotr Centek, zatrudniony na budowli przy ulicy Polnej w Katowicach, uległ zaczadzeniu. Na miejsce wypadku przybyli sanitarjusze pogotowia ratunkowego. Gaz wydobywał się z pieca koksowego. Zaczadzony robotnik został odstawiony do szpitala miejskiego. — Drugi wypadek wydarzył się w Załężu pod Katowicami. Robotnik budowlany Aleksander Stachowiak potknął się w czasie wykonywania pracy zawodowej i upadł tak nieszczęśliwie, że złamał sobie nogę.

— (Włamanie do fabryki.) Podczas jednej z ubiegłych nocy dokonano włamania do fabryki wyrobów aluminjowych w Katowicach. Włamywacze skradli zapas łyżek wartości 2 tysięcy złotych. Część łupu złodziejskiego znaleziono w polu za miastem. Policja wyśledziła sprawców, którymi są: Gerhard Smiłowski, Jerzy Kajzerek, Paweł Morys i Henryk Szekosz, wszyscy z Zawodzia.

Nikiszowiec w Katowickiem. (Wieczór pieśni i muzyki.) Towarzystwo śpiewu „Halka“ w Nikiszowcu urządza w uroczystość św. Barbary, dnia 4 grudnia w sali p. Sauera w Janowie wielki koncert instrumentalno-wokalny na budowę pomnika Moniuszki w Katowicach. Pomnik ten ma być odsłonięty w dniu zjazdu Śląskich Kół Śpiewaczych 7, 8 i 9 czerwca 1930 roku. Bilety wcześniej nabyć można u prezesa p. Poetego w Nikiszowcu, ul. Mielęckiego 8 oraz u kasjera p. Stegmana przy ulicy Kolejowej nr. 1.

Siemianowice w Katowick. (Dziecko zabite przez samochód.) Trzyletni Antoni Herman został zabity przez samochód pewnej firmy z Katowic. Stwierdzono, że szofer winy nie ponosi.

— (Brak wody.) Mieszkańcy Siemianowic żalą się znowu na nieregularne dostarczanie wody. W tych dniach gospodynie musiały obyć sie bez wody akurat w południe, a więc w czasie, gdy woda jest potrzebna do gotowania obiadu.

— (Czas sprzedaży w sklepach.) Kupcy w Siemianowicach zwracają uwagę, że sklepy będą otwarte do godziny 8 wieczorem w

następujące dni: niedziela 1 grudnia, niedziela 15 grudnia, niedziela 22 grudnia.

— (Wyłożenie list podatkowych.) Urząd gminny w Siemianowicach podaje do wiadomości, że listy, dotyczące podatku dochodowego na rok 1929 wyłożone są w czasie od 23 listopada do 21 grudnia w biurze podatkowym, pokój 19.

Chorzów w Katowickiem. (Napad na dziewczynę.) Na ścieżce polnej za Chorzowem dokonano napadu na robotnicę Edytę Mąkównę z Królewskiej Huty. Napastnik powalił dziewczynę na ziemię, następnie bił ją po głowie jakimś twardem przedmiotem, zapewne kawałkiem drzewa. Na krzyk dziewczyny napastnik zbiegł. O napadzie uwiadomiono policję.

Kochłowice w Katowickiem. (Z kopalni.) Mistrz maszynowy kopalni wireckiej Jan Woryna został przeniesiony na kopalnię „Hillebrand".

Z Król. Huty.

Królewska Huta. (Obwieszczenie.) Na podstawie rozporządzenia ustalono, że sklepy kupieckie mogą być otwarte do godziny 8 wieczorem w roku 1930: 1. sobota 4 stycznia, 2. sobota 1 lutego, 3. sobota 1 marca, 4. sobota 15 marca, 5. wtorek 1 kwietnia, 6. środa 16 kwietnia, 7 czwartek 17 kwietnia, 8. piątek 2 maja, 9. sobota 17 maja, 10. sobota 31 maja, 11. sobota 4 października, 12. sobota 18 października, 13. piątek 31 października, 14. środa 3 września, 15. sobota 15 listopada, 16. sobota 29 listopada, 17. poniedziałek 1 grudnia, 18. poniedziałek 22 grudnia, 19. wtorek 23 grudnia, 20. wtorek 30 grudnia.

— (Koncert.) Dnia 29 listopada o godzinie 8 wieczorem w sali Hotelu hrabia Reden w Królewskiej Hucie odbędzie się koncert z udziałem najwybitniejszych sił polskich.

— (Wydatki na utrzymanie szkół.) W roku 1928-29 wydano na utrzymanie szkół powszechnych w Królewskiej Hucie 435 893 zł. Do skół powszechnych uczęszcza 10 tysięcy 372 dzieci. — Miejskie gimnazjum żeńskie i liceum 287 tysięcy 830 złotych. W kwocie tej mieści się subwencja województwa w wysokości 80 tysięcy zł. Z 545 uczenic, które do tych uczelni uczęszczają, mieszka w Król. Hucie 323, reszta w innych gminach. — Miejskie gimnazjum handlowe i szkoła handlowa spotrzebowały na swe utrzymanie 254 tysięcy 260 zł. Województwo przyznało tym uczelniom subwencję w wysokości 35 tysięcy zł. — Wydatki na szkołę uzupełniającą dla uczniów kupieckich wynoszą 21 500 złotych. Z tej sumy przypada na kasę wojewódzką około 60 procent. Szkoła uzupełniająca dla uczniów rzemieślniczych spotrzebowała 134 tysiące 620 złotych. Subwencja województwa około 50 procent.

— (Samobójstwo.) W lecznicy miejskiej w Cieszynie zmarła Magdalena M. z Królewskiej Huty. Przed kilku dniami donieśliśmy, że służąca M. zażyła trucizny. Przyczyną samobójstwa była zawiedziona miłość.

Z Świętochłowickiego.

Chropaczów w Świętochłowickiem. (Wystawa kanarków.) Towarzystwo hodowli kanarków w Chropaczowie urządza w dniach 29 i 30 listopada oraz 1 grudnia wystawę kanarków w lokalu oberży Szwedta przy ulicy Bytomskiej. Przy wystawie odbędzie się strzelanie do tarczy o nagrody oraz losowanie. — Wstęp na wystawę 50 groszy.

Z Pszczyńskiego.

Pszczyna. (Śmierć wskutek otrucia.) Robotnik Fijoł otrzymał od tępiciela robactwa domowego bułkę zaprawioną trucizną na szczury. Bułkę tę Fijoł zjadł i pomimo rady oraz nalegań domowników nie udał się do lekarza. Niebawem lekomyślny człowiek zaczął skarżyć się na straszny ból we wnętrznościach. Fijoła odstawiono do lecznicy, gdzie zmarł wśród okropnych boleści.

Giełda pieniężna i zbożowa.

W **Katowicach** płacono w dniu 26 listopada: za 100 złotych 46.84 marek niemieckich, za 100 marek niemieckich 213.65 złotych.

W **Warszawie** płacono w dniu 26 listopada: za 100 franków francuskich 35.01 zł, za 100 franków szwajcarskich 172.57 zł, za 100 koron czeskich 26.37 złotych.

Poznańska giełda zbożowa
w dniu 26 listopada 1929 r.

Żyto 27.75—28.25, pszenica 39.25 do 41.25, jęczmień na krupy 26—27, jęczmień browarowy 27—30, owies 23—25, mąka żytnia 42, mąka pszeniczna 59.50—63.50, osucie żytnie 16.50 do 17.50, osucie pszeniczne 18.50 do 19.50, groch Wiktorja 45—52, groch polny 38—42. Tendencja stała.

Z Rybnickiego.

Rybnik. (10-lecie Towarzystwa Polek.) Towarzystwo Polek w Rybniku obchodziło w tych dniach 10 rocznicę swego istnienia. Przed południem odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Antoniego, wieczorem wieczornica w sali Hotelu Polskiego.

Radlin w Rybnickiem. (Los górnika.) Zatrudniony na kopalni Emy rębacz Wilhelm Surma z Radlina oraz nasypacz Wojciech Machnik zostali przysypani przez spadające węgle. Obydwóch odstawiono do lecznicy brackiej w Rydułtowach.

Gaszowice w Rybnickiem. (Zasądzony za obrazę nauczycielstwa.) Robotnik Jakób Bugdol w Gaszowicach obraził grono nauczycielskie na posiedzeniu rady gminnej. Sąd grodzki skazał go za to na 150 złotych karę pieniężnej.

Szczygłowice w Rybnickiem. (Zastrzelenie przemytnika.) Na odcinku granicznym Szczygłowice-Nieborowice strażnik graniczny Paweł Paszek zastrzelił Wincentego Palacza z Leszczyn, który uprawiał przemytnictwo. Przy zwłokach znaleziono worek z rodzynkami.

Jastrzęb w Rybnickiem. (Trup na torze kolejowym.) W pobliżu budynku towarowego na tutejszym dworcu kolejowym znaleziono zwłoki mężczyzny w wieku około 20 lat. Istnieje przypuszczenie, że nieznany człowiek rzucił się pod pociąg celem odebrania sobie życia. W kieszeniach ubrania nie znaleziono dowodów osobistych ani innych papierów. Z tego powodu ustalenie nazwiska jest bardzo utrudnione. W kamizelce znajdował się tylko złoty zegarek kieszonkowy.

Lubomia w Rybnickiem. (Wielki pożar.) W tych dniach zniszczył pożar doszczętnie stodołę Józefa Franiczka. Pastwą ognia padły także tegoroczne zbiory. Poszkodowany ustalił szkodę pożarową na 8 tysięcy złotych.

Brzezie w Rybnickiem. (Ze szkoły mniejszościowej.) Niemiecka „mniejszość" w Brzeziu nabyła na własność 3-morgowe budowisko od miasta Raciborza. Budowisko to znajduje się między starą leśniczówką a drogą do Nieboczowców. Na tem miejscu „Niemcy" z Brzezia wybudują niemiecką szkołe prywatną. Według planu będzie to wspaniały gmach z modnemi urządzeniami. Z powyższego wynika, że „mniejszość" w Brzeziu posiada pieniądze.

Dębieńsko w Rybnickiem. (Fałszywy banknot.) Robotnik Konrad Szaboń wstąpił do szynku i zamówił sobie pół litra wódki. Za trunek zapłacił 5-złotowym banknotem, który był podrobiony. Szynkarz wydał Szaboniowi 2 złote. W tych dniach Szaboń odpowiadał przed sądem w Rybniku i sąd grodzki skazał go na tydzień więzienia. Zasądzony wniósł odwołanie. Izba karna zatwierdziła wyrok, lecz karę odroczono na dwa lata.

Z Tarnogórskiego.

Tarnowskie Góry. (Zmiana własności.) Posiadłość spadkobiorców Wiegnera w Tarnowskich Górach nabył lekarz powiatowy dr. Spill z Tarnowskich Gór. Lekarz dr. Spill wykonywuje swą praktykę w nowo nabytej kamienicy.

— (O centralny węzeł kolejowy.) Przed kilku dniami bawiła w Tarnowskich Górach komisja ministerjalna z ministerstwa kolei oraz ministerstwa handlu. Komisja badała, czy dworzec kolejowy w Tarnowskich Górach nadaje się na centralny węzeł kolejowy do transportów węgla. Lustracje dworca kolejowego w Tarnowskich Górach oraz innych stacyj kolejowych mają związek ze sprawą urządzenia magistrali węglowej. Jaki był wynik badnia komisji ministerjalnej, narazie nie wiadomo.

Z Lublinieckiego.

Lubliniec. (Walne zebranie Koła przyjaciół harcerstwa.) Dnia 22 listopada odbyło się walne zebranie Koła przyjaciół harcerstwa. Przewodniczył ks. prezes Szymała. Sprawozdanie kasowe złożył skarbnik p. Świętochłowski. Ze sprawozdania wynika, że dochodów z samych składek Koła było 700 zł. Według sprawozdania komendanta hufca p. Klamy stan hufca przedstawia się następująco: drużyn męskich jest 10, harcerzy około 500. Hufiec urządził dwa zloty, jeden dwudniowy w Koszęcinie, drugi w Lublińcu. Na zlot do Poznania wyjechało 36 harcerzy. Ośmiu harcerzy urządziło wycieczkę wędrowną do Gdyni i Helu, dwóch harcerzy wyjechało do Anglji na zlot międzynarodowy. Następnie omawiano sprawy podziału Koła przyjaciół harcerstwa na powiat i miasto Lubliniec. Przewodnicząca zarządu oddziału śląskiego Wanda Jordanówna wygłosiła wykład na temat „Program pracy przyjaciół harcerstwa". — Referat wywołał dyskusję. Uchwalono: koło w Lublińcu będzie tylko dla miejscowych drużyn, nadto będzie opiekowała się temi drużynami w powiecie, które żadnego Koła przyjaciół nie mają — aż do utworzenia powiatowego Koła przyjaciół harcerstwa. Pod koniec zebrania przystąpiono do wyboru zarządu w składzie następującym: ks. Szymała prezes, dyrektor Arecki zastępca prezesa, p. Strzeniewiczowa sekretarka, pan Świętochłowski skarbnik. Nadto w skład zarządu wchodzą hufcowy, opiekunowie drużyn i kierownicy szkół. Do komisji rewizyjnej wybrano pp. Dubowskiego, Swobodę i Handkównę. Utworzono ref. oświatowy pod przewodnictwem p. Rzeszowskiego.

— (Aresztowany na granicy.) Stanisław Hybała z Radomska usiłował zbiec do Niemiec z obawy przed służbą w wojsku. Hybałe aresztowano na przejściu granicznym. — Marję Szelong z Koszęcina aresztowano za kradzież obuwia i 45 złotych gotówki na szkodę Anny Ledwoniowej z Lublińca. Wartość skradzionego obuwia wynosi 145 zł.

— (Zabity przez pociąg.) Na dworcu kolejowym w Lublińcu wydarzył się okropny wypadek. Konduktor Karol Błażenko ze Starych Tarnowic usiłował skoczyć na stopień wagonu, chociaż pociąg był już w biegu. Błażeńko wpadł pod pociąg i został zabity. Śmierć nastąpiła natychmiast.

— (Wydzierżawienie stawów.) Magistrat miasta Lublińca donosi, że stawy położone w pobliżu wojskowego placu do ćwiczeń zostaną wydzierżawione najwięcej dającemu. W stawach tych znajdują się karpie. Interesenci mogą zgłosić się dnia 1-go grudnia, godz. 10 przed południem u mistrza kwater 74 pułku piechoty.

Dyrdy w Lublinieckiem. (Rak ziemniaczany.) W Dyrdach stwierdzono urzędowo istnienie raka ziemniaczanego. Z tego powodu wywóz ziemniaków jest zakazany. Nadto obowiązują wszystkie przepisy i zarządzenia celem zwalczania raka ziemniaczanego.

Z całej Polski.

Sosnowiec. (Unieszkodliwienie szajki złodziejskiej.) W Dąbrowie Górniczej zlikwidowano onegdaj niebezpieczną szajkę złodziejską, dopuszczającą się systematycznej kradzieży cyny w sosnowickiej walcowni hr. Renarda. Aresztowano 6 robotników walcowni oraz trzech żydów-paserów: Lejzora i Symchę Abramowiczów i Weksberga Isera. Od tych paserów kupował cynę fałszerz pieniędzy, również żyd, Rubin Jamros, który z niedawno wykrytą szajką łódzką niejakiego Wojciechowskiego, został osadzony w więzieniu łódzkiem.

Bydgoszcz. (Tajemnicza zbrodnia.) W pobliżu wsi Koszelewy, powiat bydgoski przekrocyło granicę niemiecko-polską dwóch osobników, Gadzelewski i Pokrańc. Gdy znaleźli się oni na terytorjum Polski, Gadzelewski rzucił się na Pokrańca i nożem przeciął mu krtań, poczem zbiegł z powrotem na terytorjum niemiecki. Pokrańca w stanie ciężkim przewieziono do szpitala.

Augustów. („Mennica" fałszywych pieniędzy.) W miasteczku Augustów dokonano rewizji w podejrzanym o fałszerstwo pieniędzy domu Duchnowskich i wykryto kilkanaście sztuk podrobionych dwuzłotówek, jednozłotówek i 50-groszówek, przyczem niektóre z nich nie były jeszcze wykończone. Znaleziono również 4 formy i materjały do odlewu monet. Fałszerstwem zajmowała się cała rodzina, mianowicie matka Zofja, trzej synowie: Józef, Piotr i Zygmunt, oraz córki: Wiktorja i Mieczysława. Podczas śledztwa Duchnowscy do winy się nie przyznali, z wyjątkiem 14-letniego Zygmunta, który z całą otwartością wyznał, że sam trudnił się fałszerstwem monet i całą winę bierze na siebie.

Lwów. (Morderczyni zakonnicy.) Seminarzystka Redkówna, która — jak donieślimy — zamordowała w kościele Felicjankę Prudencję, usiłowała w więzieniu odebrać sobie życie. Samobójstwu przeszkodziła dozorczyni więzienia.

Wilejka. (Kradzież walizki z pieniędzmi.) We wsi Spiabło skradziono walizkę niejakiemu Kowszykowi, zawierającą 5000 dolarów, 10 weksli oraz inne rzeczy, na ogólną sumę przeszło 50.000 zł.

Wilno. (Rozbój za białego dnia.) W bardzo śmiały sposób okradziono sklep jubilerski Fina na jednej z pryncypalnych ulic, a mianowicie Mickiewicza. Skradziona została biżuterja oraz srebro, ogólnej wartości 120.000 złotych.

Z dalszych stron.

Düsseldorf. (Tajemniczy morderca.) Śledztwo w sprawie tajemniczego mordercy düsseldorfskiego zatacza coraz szersze kręgi. Policji udało się ustalić, iż Marja Hahn, która została zamordowana w niedzielę, dnia 11 sierpnia, tegoż dnia przebywała w jednym z lokali tanecznych. W lokalu tym, w czasie zabawy, dokonano szereg zdjęć, na których prawdopodobnie znajduje się również podobizna domniemanego mordercy. Policja wezwała wszystkie osoby, które brały udział w dokonywaniu zdjęć, aby złożyły wszystkie odbitki, na których niewątpliwie uda się odnaleźć mordercę. Równocześnie prowadzone są badania nad listami, które między innemi otrzymała redakcja komunistycznego dziennika w Düsseldorfie.

Wiedeń. (Zgon bogacza.) Przed kilku dniami zmarł tu w 83 roku życia Maurycy Blank zwany „Rotszyldem rumuńskim", b. szef firmy „Marmaros, Blank i S-ka". Uchodził on za najbogatszego człowieka w Rumunji. Zwłoki jego zostaną przewiezione do Bukaresztu.

„Co nagle, to po djable"

Świetne to przysłowie przywodzi mi zawsze na pamięć znakomitą bajkę o wyścigach żółwia z zającem. Zając, ufny w swoje nogi, spał spokojnie, kiedy żółw bez ustanku szedł naprzód, a kiedy zając się przebudził, żółw był już u mety i zwyciężył szybkiego zająca.

Nauka bardzo mądra w tem się kryje, że skromność, wytrwałość i praca stanowią istotną wartość i decydują o powodzeniu. Ale różni są ludzie, różnie bywa w życiu. Sąsiad mój, co to wiele o rolnictwie się uczył i daleko po świecie jeździł, pysznił się wielce swemi wiadomościami i przy każdej sposobności rad się niemi popisywał. Razu pewnego podrwiwać nawet zaczął z mojego sposobu tuczenia wieprzy, że to niby czasu dużo się traci, drogo kosztuje, a można to wszystko szybko i tanio załatwić dzięki proszkom specjalnym, które on u siebie już stosować zaczyna.

I poszła próba. Ja systemem wypróbowanym — ziemniakami, jęczmieniem i ospą, sąsiad — proszkami tuczył swoje świńki. Moje warchlaczki rosły ładnie i zaokrąglały się szybko, a u sąsiadowych coś się dziwnego dziać zaczęło — niby to wyrosły, ale na wadze ubyły, a po kilku tygodniach trzeba było dorżnąć, bo sameby zdechły od tych sztucznych środków.

To samo powtórzyło się na polu. Niby to miały być jakieś nadzwyczajne nawozy sztuczne, które i na byle jak doprawionej, na zachwaszczonej roli nadzwyczajnie działać miały i plony z lichego nawet nasienia ogromnie podnosić. Czekałem z zaciekawieniem na te cuda zamorskie, ale nie wiele dopatrzeć się mogłem, podczas gdy na mojem polu, starannie uprawionem, wychwaszczonem i zasilonem azotniakiem owies rósł niby na drożdżach. Śmigał ładnie w górę, ani myślał o wylegnięciu, choć barwy był ciemno-zielonej, bujny i wysoki. Azotniak w tym wypadku, podobny był do owego żółwia, który choć powoli, ale stale szedł naprzód — azotniak również powoli, ale stale dawał cenne pokarmy korzonkom owsa, zasilał je w azot stopniowo i przez to zapobiegał wyleganiu, a przyczyniał się znakomicie do bujnego rozwoju roślin. Wapno zaś, zawarte w azotniaku nie dopuszczało do zachwaszczenia roli, utrzymywało gruzełkowatą budowę, a przytem uruchomiało inne składniki pokarmowe, zawarte w glebie.

Na widomym przykładzie łanu owsa łatwo było się przekonać, że „co nagłe, to po djable". Bo choć są może jakieś nawozy, co to niby czarodzieje odrazu rośliny ruszą, ale jest to tylko pozorny efekt, który najczęściej drogo kosztuje, sprzęt utrudnia, bo zboże wylega zbyt wielką dawką zasilone, a plon też kiepski wydaje, żywiąc się zbyt jednostronnie. I łan owsa naprawdę był łanem dorodnym, z którego plon bogaty się bierze, a nie widać w nim było owej „jajecznicy", która się z reguły po naszych polach zbóż jarych spotyka — azotniak mielony nieolejowany po rosie pogłównie dany, kiedy ognicha ledwie 2—4 listki puściła, tak ją przypalił dokumentnie, że i śladu nie zostało. Tu szybko działał, w ziemi zaś wolno, tak jak tego roślinom było potrzeba. Dobry to nawóz azotowy, a choć wolno działa, ale niezawodnie.

Gospodarz.

Nadzwyczajny walny zjazd delegatów Zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych.

W niedzielę, dnia 24 listopada odbył się w Katowicach nadzwyczajny walny zjazd delegatów Zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych. Na zjazd ten zjechało 219 delegatów, reprezentujących 69 oddziałów organizacyj: górników, metalowców, straży pożarnych, robotników rolnych i browarowych oraz służby domowej. O godz. 10.15 zagaił zjazd p. prezes, który powitał delegatów, a sekretarz odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania.

Następnie referował przewodniczący komisji rewizyjnej p. Krzyż, który na podstawie przedłożonych książek kasowych i dowodów stwierdził, iż kasa była wzorowo prowadzona. Również stwierdził referent, iż dochody prezesa oraz wszystkich urzędników Związku są niższe od dochodów urzędników innych organizacyj zawodowych.

Sprawozdanie z działalności głównego zarządu zdawał prezes pan Musioł. W zarysie przedstawił historję związków chrześcijańskich od ich założenia a następnie potępił destrukcyjną robotę pewnych jednostek i karjerowiczów, którzy organizacji wyrządzają niepowetowane szkody. W końcu oświadczył, że nie ma nic wspólnego z sanacją i w żadnej partji nie jest; poświęca się jedynie dla dobra ruchu robotniczego w związkach zawodowych. Na potwierdzenie tego przytoczył, że podpisał odezwę za strejkiem, podczas gdy organizacje sanacyjne (G. F. P. i C. Z. Z.) wydały odezwę przeciw strajkowi.

Na wniosek komisji rewizyjnej zebrani delegaci wyrazili jednogłośnie p. Musiołowi zaufanie i podziękowanie za jego dotychczasową pracę około rozwoju Zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych. Delegaci żądali natychmiastowego wykluczenia wszystkich karjerowiczów i szkodników, znajdujących się jeszcze w szeregach organizacji. Następnie zjazd jednogłośnie wyraził pełne wotum zaufania wszystkim członkom zarządu głównego i komisji rewizyjnej. W końcu uchwalono wysłać telegramy hołdownicze do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, do ks. Prymasa Hlonda oraz do ks. ks. biskupów Lisieckiego w Katowicach i Kubiny w Częstochowie.

Po wyjaśnieniu drobnych spraw, odnoszących się do ruchu zarobkowego, zakończono zjazd apelem do wspólnej solidarnej pracy oraz okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Przebieg zjazdu był podniosły. Należy się spodziewać, że teraz praca w Zjednoczeniu chrześcijańskiego związku zawodowego wejdzie na normalne tory, ku pożytkowi wszystkich warstw robotniczych.

Odznaczenia w Województwie Śląskiem

Reskryptem z dnia 14 listopada br. nadany został **srebrny krzyż zasługi** następującym mieszkańcom Województwa Śląskiego za zasługi na polu pracy narodowo-społecznej i około przyłączenia Górnego Śląska do Państwa Polskiego:

Augustynowi Teodorowi, urzędnikowi Zakładu Psychjatrycznego w Rybniku, — Janowi Baronowi, urzędnikowi prywatnemu w Wielkich Piekarach, — Józefowi Baronowi, restauratorowi w Kaletach powiatu lublinieckiego, — Karolowi Bergerowi, cieśli górniczemu w Roździeniu, — Teofilowi Bieli, naczelnikowi Urzędu Okręgowego w Czuchowie, powiatu rybnickiego, — Franciszkowi Biolikowi, referendarzowi w Starostwie w Rybniku, — Karolowi Brandysowi, naczelnikowi gminy Radlin, powiatu rybnickiego, — Ignacemu Budnemu, właścicielowi restauracji w Czerwionce, powiatu rybnickiego, — Tomaszowi Cichosowi, aspirantowi Policji Województwa Śląskiego w Nowej Wsi, — Karolowi Doleżykowi, restauratorowi w Golasowicach, powiatu pszczyńskiego, — Leonowi Fojcikowi, przemysłowcowi w Rydułtowach, powiatu rybnickiego, — Emilowi Frankowi, adjunktowi kancelaryjnemu w Starostwie w Rybniku, — Józefowi Frosowi, dyrektorowi Miejskich Zakładów Przemysłowych w Rybniku, — Pawłowi Gałeczce, pracownikowi Wydziału Powiatowego w Tarnowskich Górach, — Adolfowi Golasiowi, kupcowi i rolnikowi w Lubszy Śląskiej, powiatu lublinieckiego, — Józefowi Grzonce, dzierżawcy domeny państwowej w Wilczy Dolnej, powiatu rybnickiego, — Janowi Grzonce, dzierżawcy domeny państwowej w Brodku, powiatu rybnickiego, — Andrzejowi Hercogowi, strażakowi kopalnianemu w Rydułtowach, powiatu rybnickiego, — Maksymiljanowi Iksalowi, obrońcy prywatnemu w Rybniku, — Maciejowi Janusowi, dozorcy szos w Reptach Nowych, — Antoniemu Kalinowskiemu, hutnikowi w Radzionkowie, — Pawłowi Kotlorzowi, górnikowi w Knurowie, — Feliksowi Kurpanikowi, urzędnikowi kopalni w Czerwionce, powiatu rybnickiego, — Ryszardowi Laskowi, kupcowi w Mikołowie, powiatu pszczyńskiego, — Janowi Leśniokowi, registratorowi urzędu wojewódzkiego w Katowicach, — Piotrowi Ludydze, właścicielowi restauracji w Wielkich Piekarach. — Franciszkowi Matuszczykowi, górnikowi w Świerklanach powiatu rybnickiego, — Ryszardowi Mańce, kupcowi w Mysłowicach, — Wincentemu Mięsokowi, asystentowi biurowemu w Rybniku, — Pawłowi Miozdze, drukarzowi w Mikołowie, powiatu pszczyńskiego, — Wiktorowi Mrozkowi, naczelnikowi Urzędu Okręgowego i Gminy w Knurowie, — Mikołajowi Niedźwiedziołowi, urzędnikowi Skarbofermu w Królewskiej Hucie, Franciszkowi Nogłemu, robotnikowi w Rybniku, — Janowi Nydze, artyście malarzowi w Roździeniu, — Pawłowi Piecce, robotnikowi, — Alfonsowi Płoczkowi, urzędnikowi prywatnemu w Rybniku, — Alfonsowi Powieckiemu urzędnikowi komunalnemu w Knurowie, — Augustynowi Pradelokowi, pomocnikowi biurowemu w Urzędzie Okręgowym w Lublińcu, — Emanuelowi Prawikowi, rejestratorowi w Dyrekcji Policji w Królewskiej Hucie, — Ignacemu Piechaczkowi, komisarzowi Policji Województwa Śląskiego w Królewskiej Hucie, — Augustynowi Rupikowi, budowniczemu w Woźnikach, powiatu lublinieckiego, — Janowi Rysowi, szoferowi w Katowicach, — Janowi Szewczykowi, emerytowi kopalnianemu w Rydułtowach, powiatu rybnickiego, — Augustynowi Szczotkowi, górnikowi w Radlinie, powiatu rybnickiego, — Emilowi Skowronkowi, asesorowi Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, — Józefowi Szydłowskiemu, górnikowi w Czerwionce, powiatu rybnickiego, — Oskarowi Skrzypcowi, referendarzowi w Rybniku, — Piotrowi Szelidze, górnikowi w Radzionkowie, — Emanuelowi Szymerze, urzędnikowi prywatnemu w Rybniku, — Adolfowi Szymurze, dozorcy kopalnianemu w Ligockiej Kuźni, powiatu rybnickiego, — Pawłowi Ślązakowi, aspirantowi Policji Województwa Śląskiego w Królewskiej Hucie, — Józefowi Wrzyszczowi, aspirantowi Policji Województwa Śląskiego w Siemianowicach Śląskich, — Wincentemu Wizie, mistrzowi wagi kolejowej w hucie „Bismarka" w Wielkich Hajdukach, — Karolowi Gajdzikowi, sekretarzowi Urzędu Gminnego w Przełajce, powiatu katowickiego, — Wojciechowi Hetmańskiemu, górnikowi w Brzezince, powiatu katowickiego, — Robertowi Kopcowi, adjunktowi Dyrekcji Policji w Katowicach, — Pawłowi Fizi, murarzowi w Krzyżowicach, powiatu pszczyńskiego, — Karolowi Bendkowskiemu, rolnikowi w Moszczenicy, powiatu rybnickiego, — Tomaszowi Kotlorzowi, nadgórnikowi w Katowicach, — Pawłowi Kozyrze, restauratorowi w Murckach, powiatu pszczyńskiego, — Jerzemu Królowi, kierownikowi biura Urzędu Gminnego w Brzezinach Śląskich, — Adolfowi Lampnerowi, adjunktowi kancelaryjnemu w Urzędzie Wojewódzkim w Katowicach, — Pawłowi Lelonkowi, naczelnikowi Urzędu Okręgowego w Świerklańcu, — Wiktorowi Mandryszowi, mistrzowi piekarskiemu w Rybniku, — Janowi Magdziorzowi, górnikowi w Czarnym Lesie, — Rudolfowi Mańce, kierownikowi hurtowni tytoniowej w Świętochłowicach, — Ludwikowi Markowi, górnikowi w Katowicach, Janowi Noconiowi, kupcowi w Żorach, — Pawłowi Ochojskiemu, nadgórnikowi w Niedobczycach, powiatu rybnickiego, — Wincentemu Ochojskiemu, górnikowi w Popielowie, powiatu rybnickiego, — Józefowi Olszowskiemu, naczelnikowi Urzędu Okręgowego w Łagiewnikach, — Alfonsowi Piechuli, asesorowi Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach, — Wiktorowi Polakowi, naczelnikowi Urzędu Okręgowego w Świętochłowicach, — Józefowi Siernemu, robotnikowi w Popielowie, pow. rybnickiego, — Alojzemu Segetowi, sekretarzowi Urzędu Okręgowego w Lubomji, powiatu rybnickiego, — Józefowi Segiethowi, kupcowi w Pszowie, powiatu rybnickiego, — Franciszkowi Siwkowi, kontrolerowi podatkowemu magistratu w Katowicach, — Franciszkowi Szuszowi, urzędnikowi magistratu w Żorach, — Nikodemowi Sobikowi, spedytorowi w Rybniku, — Ignacemu Stachowskiemu, inkasentowi bankowemu w Katowicach, — Wincentemu Terakowskiemu, mistrzowi stolarskiemu w Mysłowicach, — Emanuelowi Tomankowi, urzędnikowi magistratu w Królewskiej Hucie, — Dyonizemu Troccerowi, inspektorowi Centralnej Targowicy w Mysłowicach, — Józefowi Wancurze, rolnikowi w Jastrzębiu Górnym, powiatu rybnickiego, — Alojzemu Wawrzyńczykowi, restauratorowi w Niedobczycach, powiatu rybnickiego, — Pawłowi Wenclowi, górnikowi w Jejkowicach powiatu rybnickiego, — Józefowi Wieczorkowi, funkcjonarjuszowi magistratu w Katowicach, — Władysławowi Wróblewskiemu, kupcowi w Żorach, — Franciszkowi Wilkowi, kupcowi w Kochłowicach, powiatu katowickiego, — Ignacemu Wronie, adjunktowi kancelaryjnemu w Starostwie w Świętochłowicach, — Franciszkowi Zającowi, górnikowi w Kozłowej Górze, powiatu tarnogórskiego, — Antoniemu Zielińskiemu, właścicielowi restauracji w Kochłowicach, powiatu katowickiego, — Janowi Zientkowi, robotnikowi w Rydułtowach, powiatu rybnickiego, — Józefowi Borońskiemu, podkomisarzowi Policji Województwa Śląskiego w Łagiewnikach, oraz Pawłowi Mierzwie, nadkomisarzowi Policji Województwa Śląskiego w Świętochłowicach.

TEATR I SZTUKA.

TEATR POLSKI w KATOWICACH.

Repertuar.

Środa, dnia 27 b. m. „Ładna historja" z dyr. Z. Nowakowskim o godzinie 7.30.

Czwartek, dnia 28 b. m. „Bal Maskowy", występ P. Raitscheffa, o godzinie 7.30.

Piątek, dnia 29 b. m. „Stary Kawaler" o godz. 7.30.

Teatr Polski na prowincji.

Środa, dnia 27 b. m. „Lalka" Król. Huta.

Czwartek, dnia 28 b. m. „Ładna historja", Bielsko.

Zmiana agentury.

Czytelnikom naszym w **Gostyni** donosimy, że p. Wiktor Pinocy przestaje być naszym agentem od 1 grudnia b. r. i nie wolno mu przyjmować przedpłaty na nowy miesiąc.

Agenturę oddaliśmy p. **Franciszkowi Swadźbie w Gostyni**, który także przynosić będzie gazety do domu.

Wszystkich dotychczasowych Szan. Abonentów upraszamy, aby gazety nasze abonowali nadal u p. Swadźby i jemu zgóry płacili abonament. Równocześnie upraszamy o zjednywanie nowych abonentów.

Wydawnictwo „Katolika".

Święto młodzieży na Śląsku Opolskim

Młodzież polska Śląska Opolskiego obchodziła „Święto młodzieży" w niedzielę, 24 listopada w Opolu. W niedzielę 17 listopada odbywały się na Śląsku Opolskim wybory do sejmików i rad gminnych, przeto uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki odbyła się w niedzielę następną. Przebieg uroczystości był następujący: Rano o godzinie 8 odbyło się nabożeństwo na intencję Związku Młodzieży Polsko-katolickiej Śląska Opolskiego. Nabożeństwo odprawił ksiądz prałat Kubis. Z wszystkich stron przybyli delegaci i organizatorzy młodzieży, przeto kościół był przepełniony. Po nabożeństwie odbyło się walne zebranie delegowanych. Na zebraniu tem przyjęto nowy statut związkowy i wybrano naczelną radę, z której później wyłoni się zarząd związku.

Akademję ku czci św. Stanisława Kostki urządzono po południu na pięknie udekorowanej sali „Rolnika". Sala była przepełniona młodzieżą i starszymi obywatelami z bliska i daleka. Na sali ustawiono ołtarzyk z obrazem św. Stanisława, który kwiatami przystrojono i iluminowano. Przewodniczący p. Wawrzynek, przywitał wszystkich gości, między nimi młodzież akademicką. Następnie odśpiewano „Pod Twą obronę". Mowę okolicznościową wygłosił kierownik Związku Polaków p. Szczepaniak. Następnie udzielono głosu dyrektorowi p. Grządzielowi z Król. Huty jako delegatowi Związku Młodzieży Polskiej Województwa Śląskiego. Po przemówieniach nastąpiła druga część programu akademji — koncert wokalno-instrumentalny. Klub mandolinistów Folwarku odegrał pięknie parę kawałków. Solista skrzypek Nieboj, zagrał śliczne „Ave Marja" Gunoda, młody Liguda zadeklamował: „Nie wydrze mi nikt miłości i wiary", druh Wilczek inną deklamację. Nadzwyczaj podobały się publiczności występy młodzieży z Miechowic. Pod koniec uroczystego zebrania uczestnicy ustawili się do wspólnej fotografji. Tegoroczna uroczystość ku czci patrona polskiej młodzieży pozostanie długi czas w pamięci wszystkich uczestników.

Członek związku młodzieży.

Odpowiedzi redakcji.

Pannie Stasi C... w Panewniku. Co robić, żeby się cebulka hiacyntowa nie psuła w wodzie? Prosimy spróbować wrzucić do wody kawałek węgla drzewnego. Cebulkę nakryć tutką z papieru.

„Niespokojnemu gospodarzowi", Hajduki. Stanowczo nie zachodzi żadne niebezpieczeństwo, mogące zagrażać domowi przez instalacje prądu elektrycznego wskutek założenia anteny dachowej, nawet niedostatecznie uziemionej.

Amatorce zwierząt domowych z Cieszyna. Pyta pani, jak najzdrowiej karmić charta syberyjskiego? Odpowiemy z całą pewnością, że najlepiej dawać mu codziennie na obiad 1 funt ugotowanych płatków owsianych z ½ funt. nóżek cielęcych. — Jest to zupełnie dostateczny pokarm na cały dzień z uwagą na to, by u psa szczupłość pożądana została; a ulubieniec głodu nie dozna.

W. L. Brzezinka. a) Ogłoszenie w gazecie obowiązuje tak długo, dopóki mąż nie zezwoli na zaciąganie długu przez żonę. Jeżeli wierzyciel nie znał ogłoszenia lub o zakazie nie wiedział, a sprzedał żonie przedmioty, potrzebne do wspólnego gospodarstwa domowego, może domagać się zapłaty od męża. b) Zaprzysiężony tłumacz języka niemieckiego, który urzęduje przy każdym sądzie grodzkim, tłumaczy świadectwa niemieckie na polskie. Władze polskie żądają, aby świadectwa niemieckie były przetłumaczone na polskie. c) Odpowiedź umieścimy w dodatku „Zdrowie."

D. 24. 1. Kandydat musi być we wieku 30 lat. 2. Umowa, zawarta przed notarjuszem, obowiązuje. Przyjętą na siebie zapłatę w kontrakcie należy wykonać w oznaczonym terminie.

A. S. i A. L. Mokre. 1. Należy wnieść zażalenie do Wojewódzkiego Urzędu Ubezpieczeń w Katowicach. 2. Stawić zażalenie przeciwko Spółce Brackiej do Wyższego Urzędu Górniczego w Katowicach, ul. Zamkowa 3. 3. Należy zwrócić się do Urzędu Katastralnego i żądać geometry czyli mierniczego. Mierniczy na podstawie urzędowych map wytyczy granice. Dobrze byłoby, gdyby przy wymierzaniu były te osoby, które pamiętają, że ojciec Pana oddawna łąki używał. Poza tem, przysługuje mu tak zwane prawo zasiedlenia, o ile korzystał z łąki jako własnej przeszło 30 lat. — 4. Odpowiedź umieścimy w dodatku „Rolnik."

Niecierpliwemu narzeczonemu w M. Listy lotnicze wysyłać można również do miejscowości, które nie posiadają połączeń lotniczych. W tym wypadku, list idzie najkrótszą drogą częściowo samolotem, częściowo koleją i po nadejściu na miejsce przeznaczenia doręczony jest bez dopłat adresatowi jak telegram.

Pan Gerhard S... Katowice. Pyta Pan: Jakie pretensje ma osoba, stojąca jako model, do artysty-malarza? Jeżeli model pracuje w swoim zawodzie — otrzymuje zasłużone wynagrodzenie.

Jaka jest różnica pomiędzy kolegą a przyjacielem? Na to tylko serce Pana odpowie...

Troskliwej Opiekunce w Kaletach. Na przyszłość radzimy z wychowanką swoją chodzić razem po sprawunki osobiste; służąc jej radą i uwagą osoby doświadczonej, nie narazi się pani na niepotrzebne wydatki, a pupilki na pośmiewisko.

Państwo C. E. w Cieszynie. Jeżeli syn trzydziestoletni pragnie się żenić i prosi o błogosławieństwo, to żadne perswazje ani uwagi na nic się nie zdadzą. — Bo i po co?

P. N. 100 Biasowice. Ustawa nie przepisuje odległości uli od granicy gruntu sąsiada. Wobec tego sąsiad nie ma prawa stawiać jakichkolwiek żądań.

A. P. w Rudzie. 4000 marek niemieckich z stycznia 1920 roku równają się 444 zł., z lutego, maja, czerwca, lipca, sierpnia, września, października, listopada i grudnia 364 zł., z marca oraz z kwietnia 332 złotym. Z pożyczek zwykłych należy zwrócić 10 procent przerachowanej sumy. Ponieważ Pan nie napisał, na jaki cel pożyczka została zużyta, nie możemy podać, czy wierzyciel może żądać nadpłaty.

Do Palowic. Korespondencję zamieszczamy w streszczeniu. Zarzuty musieliśmy opuścić, ponieważ nie podał Pan dowodów, które stwierdzałyby prawdziwość twierdzenia.

J. P. w Grabówce. Nie możemy zamieścić. Oszczędność jest podstawą dobrobytu każdego narodu i państwa. Od zasady tej nie można odstąpić. Spadek wartości pieniądza był następstwem wojny światowej. Inne narody, mimo jeszcze gorszej inflacji, oszczędzają teraz więcej, jak w czasach przedwojennych. Dlatego też są bogate. A my w Polsce — nie oszczędzamy i nie chcemy oszczędzać! Bardzo smutne!

Pomoc.

Do domu, w którym mieści się firma „Pomoc dla poszukujących mieszkania" — dobija się w nocy pewien zawiany jegomość. Przechodzący policjant, pyta go, dlaczego tak hałasuje?

— Potrzebna mi pomoc dla poszukujących mieszkania.

— Przecież w nocy biura są zamknięte. A zresztą ja pana znam: pan przecież ma mieszkanie!

— Właśnie nie mogę go znaleźć — **odpowiada pijany.**

Amerykańska reklama.

Na jednej z najbardziej ożywionych ulic wielkiego miasta amerykańskiego, którego nazwę pomijamy milczeniem, spotkało się pewnego wieczoru w czasie największego ruchu dwóch panów o wygolonych twarzach i sympatycznym wyglądzie. Gdy zbliżyli się do siebie na odległość kroku, pan w popielatym cylindrze odezwał się do pana w miękkim kapeluszu:

— Przepraszam bardzo, zdaje mi się, że miałem zaszczyt już gdzieś z panem rozmawiać.

— Nie, nie znam pana — odpowiada pan w miękkim kapeluszu.

— Osobliwe — rzecze drugi dostatecznie głośno, aby go usłyszeli przechodnie. — Twierdzi pan, że mnie nigdy nie widział?

— Nigdy!

— Więc może pan pozwoli, że zadam mu jedno pytanie — ciągnie pan w popielatym cylindrze. — Zapytuję go, dlaczego pan już zdaleka tak mi się przyglądał?

W trakcie tej głośnej rozmowy zaczęli się gromadzić ciekawi.

— Panowie są świadkami — woła drugi, że nie przyglądałem się temu panu.

— Popatrzył pan na mnie — rzecze pierwszy bardzo głośno. — Jeżeli pan jest dżentelmanem, odpowiesz na pytanie, dlaczego pan mi się tak przyglądał.

— Nie znam pana — rzucił drugi — uważam pytanie jego za niewłaściwe i...

— Proszę bardzo, mów pan dalej, co ma oznaczać to „i"... Co pan chce przez to „i" powiedzieć?

— Uchylam się od odpowiedzi — odpiera drugi spokojnie i zwraca się do otaczających, którzy przysłuchiwali się tej szczególnej utarczce słownej z coraz bardziej wzrastającem zainteresowaniem. — Panowie przyznają, że nie powiedziałem nic złego.

— A więc pomyślał pan! Czyż nie tak, panowie? — pyta pierwszy pan wzburzonym tonem.

— Nie odpowiem i na to pytanie — gdyż...

— Co oznacza to „gdyż" — przerywa pan w popielatym cylindrze. — Pan chciał napewno powiedzieć: „Ani myślę zadawać się dłużej z jakimś drapichrustem."

— Tego nie powiedziałem — odpiera pan w miękkim kapeluszu. — Ale...

— Co pan chce powiedzieć znowu przez to „ale"?

— Nic, mój panie.

— Pan wymówił słowo „pan" ze szczególną intonacją.

— Nie zdaję sobie z tego sprawy.

— Więc niech mnie pan nie gnębi dłużej swoją obecnością — rzuca ostro pierwszy pan.

— Mogę stać, gdzie mi się podoba, chociaż...

— Słowem „chociaż" chciał pan znowu mnie obrazić! — krzyknął pan w popielatym cylindrze.

Liczba gapiów wzrosła tymczasem pokaźnie.

— Pana ...i obrazić? — odparł spokojnie pierwszy. — Ani mi to nie przeszło przez głowę.

— A to co znowu?

— Nic, oprócz...

— Co pan rozumie przez to słowo „oprócz"?

— Przez słowo „oprócz" chciałem tylko powiedzieć — rzecze drugi — że pan jest osioł, panie!

— Grzmotnij go pan w gębę — poradził ktoś z gapiów. Zastrzel go pan!

Na te słowa pan w popielatym cylindrze kładzie kapelusz na ziemi i zakasuje rękawy.

— No, teraz pan odpokutujesz!

— Spróbuj tylko! — odpowiada drugi. — A ja powtarzam raz jeszcze, że jesteś pan osłem.

— Dobrze! — wrzasnął pierwszy. — A wiesz pan, że ja ci za to zęby wybiję?

— Spróbuj pan tylko!

— Pewnie, że spróbuję — i uderza pana w miękkim kapeluszu w twarz z taką siłą, że ten padł na chodnik.

Podniósł się straszliwy tumult. Widzowie pochwycili bezczelnego napastnika mocno, aby go należycie ukarać. Pobity podniósł się szybko, stanął przed swym przeciwnikiem, którego publiczność chciała już linczować i oznajmił spokojnie:

— Panie i panowie! Proszę popatrzyć na moje zęby. Ani jednego nie brakuje! — Po tych słowach otworzył usta, ukazując dwa rzędy błyszczących białych zębów. — Panowie, słuchajcie i zapamiętajcie to sobie: Moje zęby są sztuczne. Firma Martens an Co. wyrabia niezniszczalne zęby sztuczne, najlepsze zęby sztuczne!

Na to pierwszy pan bierze drugiego pod rękę i obaj wołają jednogłośnie:

— Polecamy państwu firmę Martens and Co. Tam zamawiajcie zęby sztuczne!

Poczem obaj oddalają się spokojnie.

Najstarsze miasto świata.

Zazwyczaj uważa się, że najstarszem (zamieszkanem) miastem świata jest Damaszek. Początki jego sięgają zamierzchłej starożytności. Jest on stolicą i głównem miastem Syrji i leży po obu brzegach rzeki Barady w odległości pięćdziesięciu siedmiu mil od Bejrutu. Trudno określić dokładnie wiek tego partjarchy miast, pewnem jest wszakże, że sędziwe jego barki uginają się pod ciężarem przeszło 3000 lat.

W czternastym rozdziale Genezis Damaszek wspomniany jest w opisie bitwy między czterema królami po jednej stronie a pięcioma po drugiej stronie, w której zwycięski Abram ściga rozgromionych królów do Habahu na północ od miasta.

Dziwne to miasto i dziwne jego dzieje. Ileż to razy podlegało ono zmiennym kolejom losu — bywało atakowane i bronione, zdobywane wielokrotnie, dobrze rządzone to znów obracane w ruinę, palone i odbudowywane. Jednem słowem przeszło ono tyle doświadczeń i katastrof, że historja naszych miast współczesnych blednie i maleje przy jego krwawej kronice, jak świeca przy łunie pożaru.

W czasie suwerenności Egiptu nad Palestyną, za panowania osiemnastej dynastji Damaszek był stolicą małej prowincji Ubi.

Razu pewnego król Dawid, urażony na miasto, uderzył na nie i zabiwszy 20.000 Syryjczyków wziął całą ludność do niewoli. Później wojownik nazwiskiem Rezon wziął szturmem Damaszek razem z tysiącem żon króla Salomona.

Potem miasto przechodziło wielokrotnie z rąk do rąk. Płynęły potoki krwi i władcy zmieniali się tak często, że nawet Ameryka Południowa mogłaby im pozazdrościć rekordu niestałości rządów. Wkończu w roku 333 przed Narodzeniem Chrystusa Damaszek dostał się przez zdradę Parmenianowi, sławnemu generałowi Aleksandra Wielkiego. Po śmierci tego ostatniego zaczął się znowu zawrotny kontredans.

W Nowym Testamencie nestor miast wspomniany jest w związku z cudownem nawróceniem Św. Pawła i jego ucieczką, którą uskutecznił, spuściwszy się w koszu z murów miasta.

W roku 1126 wkroczyli Krzyżacy ale na krótko. Później nadciągnęli Mongołowie, Turcy i Egipcjanie, zdobywając wiele razy po kolei udręczone miasto z nadzwyczajną regularnością. Wreszcie w roku 1840 usadowili się w niem mocno Turcy i w dwadzieścia lat później urządzili wielką uroczystość, wyrżnąwszy 3.000 Chrześcijan i puściwszy z dymem ich dzielnicę.

Obecnie Damaszek liczy około 200 tys. mieszkańców i jest we władaniu Arabów.

Francuzi o stosunkach polsko-niemieckich.

Paryż. W dzienniku „Ere Nouvelle“ ukazał się wyczerpujący artykuł o stosunkach polsko-niemieckich i o psychozie antypolskiej w Niemczech.

Wskazawszy na ogólne zasady umowy lokarneńskiej, która, w myśl jej twórców, powinnaby była otworzyć drogę do rozbrojenia moralnego w Niemczech, autor podkreśla gwałtowną kampanję, prowadzoną przez prasę niemiecką przeciwko wszelkiemu zbliżeniu miedzy Polską i Niemcami, które nie byłoby poprzedzone przez rewizję granic, a co z tego wynika, przez nałożenie niemieckiej łapy na życie polityczne i ekonomiczne Polski. Pożądanem jest, oświadcza autor w zakończeniu, aby ta psychoza antypolska, na którą wskazują nawet pewne dzienniki niemieckie, ustąpiła miejsca zdrowszemu zapatrywaniu się na stosunki polsko-niemieckie. (Pat.)

Chiny wzywają mocarstwa na pomoc.

Nankin. Rada państwa wystosowała do Ligi Narodów i do sygnatarjuszy Paktu Kelloga telegram, w którym oświadcza, że, podczas gdy rząd chiński pozostawał stale w defensywie — bez względu na częste napaści sowieckie, — Sowiety bez wypowiedzenia wojny wtargnęły do Chin i zajmowały miasta chińskie, mordując w nich niewinnych obywateli. Telegram wyraża nadzieję, że sygnatarjusze Paktu poczynią niezbędne zarządzenia, celem powstrzymania i ukarania tego jawnego pogwałcenia Paktu.

Moskwa. Jak już donosiła prasa, oddziały czerwonej armji stoczyły większą bitwę z wojskami chińskiemi na wschód od stacji Mandżulin i po rozbiciu przeciwnika posunęły się przeszło o 100 km. w głąb chińskiego terytorjum. Zajęte miejscowości utrzymane są w rękach czerwonej armji dotychczas.

Według otrzymanych wiadomości z Tokjo, ambasadorowie japoński, angielski i francuski zamierzają w związku z ostatniemi wydarzeniami na froncie sowiecko-chińskim złożyć obu wojującym stronom ostrzeżenie, stwierdzające, że mocarstwa, które podpisały Pakt Kelloga, nie mogą pozostać obojętnemi wobec faktu wojny, naruszającego Pakt Kelloga i przynoszącego poważne straty kolei wschodnio-chińskiej. (Pat.)

Londyn. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych przez koła miarodajne Anglji z Chin, Chińczycy w dalszym ciągu cofają się przed wojskami sowieckiemi. Miasto Hailar zostało opróżnione.

Co do wojny cywilnej, to rząd chiński wierzy, iż ostateczne rozbicie Kuo-Mi-Chun przez armię nankińską jest tylko kwestją dni. (Pat.)

Walka policji z bandytami.

Berlin. W poniedziałek dokonało trzech bandytów śmiałego napadu na kasę zarządu dóbr hr. Landsbergera w zamku Woclum w Westfalji. W wyniku pościgu policyjnego doszło do regularnej bitwy, podczas której jeden z bandytów został zabity, dwóch innych zostało ranionych. Jak się okazuje, rannymi bandytami są dwaj zbrodniarze, Garde i Liesegang, którym udało się zbiec w ubiegłym tygodniu z zakładu dla obłąkanych. (Pat.)

Ordynarne postępowanie posła nacjonalistycznego.

Berlin. Sejm pruski rozpoczął swe obrady plenarne.

Po załatwieniu kilku przedłożeń rządowych doszło podczas dyskusji nad interpelacjami w sprawie zajść w zakładzie wychowawczym w Goslar, gdzie młodzież nacjonalistyczna zniesważyła godła republikańskie, do burzliwego zajścia. W chwili, gdy dyrektor ministerjalny Jahnke opuszczał trybunę, poseł hitlerowiec Hake rzucił w jego kierunku gałkę papierową, trafiając go w głowę. Posłowie z ław rządowych zareagowali na ten wybryk burzliwymi protestami. (Pat.)

Los kolonistów niemieckich.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: W sprawie reemigrantów niemieckich zawiadomił zastępca komisarza ludowego dla spraw zagranicznych, Litwinow, ambasadora niemieckiego w Moskwie, że rada komisarzy ludowych postanowiła udzielić pozwolenia na wyjazd kolonistów niemieckich, zgromadzonych pod Moskwą. W obozie pod Moskwą znajduje się jeszcze około 4.000 kolonistów. Rząd niemiecki gotów jest przyjąć ich w Niemczech. (Pat.)

Piła. W barakach, znajdujących się w Hammerstein pod Piłą, czynione są przygotowania w celu przyjęcia reemigrantów niemieckich z Rosji.

Saksonja nie chce święcić 9 listopada.

Berlin. Sejm saski przyjął przedłożenie rządowe o zniesieniu święta państwowego w dniu 9 listopada, obowiązującego Saksonję na pamiątkę obwołania republiki. Za przedłożeniem rządowem głosowały stronnictwa koalicyjne, demokraci i hitlerowcy, przeciwko zaś socjaliści i komuniści.

Poincare wyzdrowiał.

Paryż. Biuletyn lekarski o stanie zdrowia Poincarego zaznacza, że Poincare został zupełnie wyleczony i będzie mógł powrócić do swoich zwykłych zajęć i pracować z tą samą wytrwałością co dawniej. (Pat.)

Program radjowy.

Czwartek, 28 listopada 1929 r.

Katowice, fala 408,7: 11.58 Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa i komunikat meteorologiczny z Warszawy. — 12.10 Muzyka gramofonowa. — 12.30 Koncert dla młodzieży szkolnej z Filharmonji Warszawskiej. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.15 Odczyt części III: Mieszczanie śląscy przed kilkuset laty. — 17.45 Koncert kameralny z Warszawy. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Skrzynka pocztowa. — 19.30 Odczyt sportowy: „Zaprawa narciarska“. — 20.05 Konkurs kompozytorski czasopisma „Muzyka“ z Warszawy. — 21.00 Feljeton z Warszawy: „Na ulicach Warszawy w roku 1930“. — 21.15 Słuchowisko z Warszawy p. t. „Warszawianka“. — 22.15 Odczyt polityczny. — 22.35 Komunikaty z Warszawy. — 23.00 Muzyka taneczna z Krakowa.

Warszawa, fala 1.395.3: 12.30 Koncert szkolny. — 15.00 Komunikat gospodarczy. — 15.45 Sprawy lotnictwa. — 16.15 Płyty gramofonowe. — 17.15 Nowe książki. — 18.45 Rozmaitości. — 19.10 Giełda rolnicza. — 19.25 Płyty gramofonowe. — 20.05 Konkurs kompozytorski. — 21.00 Feljeton. — 21.15 Słuchowisko: Warszawianka. — 22.35 Komunikaty. — 23.00 Muzyka taneczna.

Kraków, fala 314.1: 16.15 Program dla dzieci. — 16.45 Płyty gramofonowe. — 17.455 Koncert. — 18.45 Rozmaitości. — 19.25 Odczyt o Wyspiańskim. — 20.00 Hejnał. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Hejnał.

Poznań, fala 336.3: 7.15 Gimnastyka. — 12.30 Koncert dla młodzieży. — 14.00 Giełda. — 17.15 Odczyt. — 17.30 Sprawy gospodarcze. — 19.00 Odczyt o mieście Kaliszu. — 19.20 Odczyt rolniczy. — 20.00 Nauka francuskiego. — 20.30 Akademja amerykańska.

Berlin, fala 475.4: 14.00 Płyty gramofonowe. — 15.45 Odczyt. — 16.30 Muzyka. — 18.00 Muzyka. — 19.30 Pieśni. — 20.30 Muzyka. — 22.30 Nauka tańca — następnie muzyka taneczna

Wiedeń, fala 519.9: 11.00 Muzyka. — 15.30 Muzyka kwartetu. — 17.10 Program dla dzieci. — 20.05 Słuchowisko: Siostra Henrieta. — 21.05 Pieśni — następnie muzyka taneczna.

Piątek, 29 listopada 1929 r.

Katowice, fala 408,7: Sygnał czasu z Warszawy oraz hejnał z Krakowa. — 12.05 Koncert gramofonowy. — 16.00 Komunikaty gospodarcze. — 16.20 Koncert gramofonowy. — 17.15 Utwory poetyczne dla dzieci. — 17.45 Audycja ku uczczeniu rocznicy Powstania Listopadowego. — 18.45 Rozmaitości. — 19.05 Słuchowisko z rocznicy Powstania Listopadowego. — 19.30 „Rok 1830 w literaturze sceny polskiej“. — 20.00 Komunikaty sportowe. — 20.05 Pogadanka muzyczna z Warszawy. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej — po koncercie komunikaty z Warszawy. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

SPORT.

Na froncie walk o wejście do Ligi.

Ubiegła niedziela, wbrew oczekiwaniom, nie wyjaśniła sytuacji w zawodach o wejście do Ligi. Wprost przeciwnie, nigdy jeszcze sytuacja nie była tak zagmatwana, jak obecnie po klęsce Lechji w Łodzi. Chwilowo prowadzi w dalszym ciągu lwowska Lechja, ale nie ulega wątpliwości, że w razie jej przegranej z **Naprzodem w Lipinach** będzie musiała stoczyć 3-cie decydujące spotkanie z Ł. T. S. G., albo z **Naprzodem**. Każda z tych trzech drużyn straciła bowiem dotychczas tylko 2 punkty. Prawdopodobnie najbliższa niedziela wyjaśni nieco sytuację w tych zawodach.

Grają w Lipinach: **K. S. Naprzód Lipiny — Lechja (Lwów)**, w Wilnie: **Onisko — Ł. T. S. G.** Specjalną uwagę skupi mecz Lechji z **Naprzodem.** W razie wygranej Lechji zdobędzie ona tytuł mistrza Polski Klasy „A“.

Ostatni mecz Ligowy.

W najbliższą niedzielę zostanie rozegrany na boisku w Katowicach ostatni tegoroczny mecz ligowy pomiędzy mistrzem Ligi Garbarnią a kandydatem do spadku do klasy „A“ Ruchem. W razie wyniku remisowego, lub przegraneej Ruchu, klub ten spada nieodwołalnie z Ligi. Uratować go może tylko zwycięstwo, ponieważ tylko w tym wypadku Czarni (Lwów) i I. K. P. Katowice będą posiadać mniej punktów.

Tego rodzaju konstelacja tabeli zapowiada ostrą i zaciętą walkę.

Międzynarodowe zawody bokserskie w W. Hajdukach.

W nadchodzącą niedzielę to jest, dnia 1 grudnia odbędzie się w Wielkich Hajdukach na sali p. Brzeziny przy ulicy Kalina o godzinie 20-ej wielkie międzynarodowe spotkanie bokserskie pomiędzy następującymi klubami: Klub Pięściarzy Wielkie Hajduki i Bokserski K. S. Katowice i z B. C. Hindenburg. Poza walkami międzynarodowemi odbędą się zawody towarzyskie pomiędzy Stadjonem Królewska Huta, a Klubem Pięściarzy z Wielkich Hajduk.

Program walk międzynarodowych przewiduje następujące spotkania:

Waga kogucia: Cieślik (Hindenburg B. C.) — Kuczka (Kub Pięściarzy).

Waga piórkowa: Plenik (Hindenburg) — Korzeniec (K. P.)

Waga lekka: Biewald (Hindenburg) — Ponanta (K. P.)

Waga półśrednia: Brzoza (mistrz Niem. Śl. Hindenburg) — Wochnik (mistrz Polski).

Waga półciężka: Winker (mistrz Niem. Śl. (Hindenburg) — Wieczorek (II. mistrz Polski BKS.)

Walki towarzyskie.

Waga papierowa: Giesada (Stadjon) — Korzeniec II. (K. P.)

Waga musza: Knoff (St.) — Skowronek (K. P.)

Waga kogucia: Otto (K. P.) — Waloszek (K. P.)

Rudolf Maerz wyzdrowiał.

Rudolf Maerz z G. Śląska, znakomity pływak i mistrz Polski w skokach do wody, który przed kilku tygodniami uległ wypadkowi porażenia prądem elktrycznym, wysokiego napięcia, powrócił już zupełnie do zdrowia.

Ujednostajnienie pracy Policyjnych Klubów Sportowych.

Komenda główna P. P. opracowuje obecnie wzorowy statut Policyjnego Klubu Sportowego. Projekt statutu przewiduje, że do zakresu działania P. K. S. będzie należało wychowanie fizyczne i sport członków czynnych, budzenie życia towarzyskiego, szerzenie oświaty i kultury, a nadewszystko rozwijanie wśród członków ducha narodowego i obywatelskiego. Pod względem organizacyjnym projekt statutu P. K. S.. przewiduje utworzenia sekcyj sportowych i kulturalno-oświatowych.

Walne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Pływackiego.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 1 grudnia odbędzie się w Katowicach walne zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Pływackiego. Jak wiadomo, w wymienionym związku miały miejsce od dłuższego czasu poważne tarcia. P. Z. P. wydelegował na zebranie jako swego specjalnego delegata sekretarza związku p. Tadeusza Semadeniego.

Nowy trener bokserski w Katowicach.

Polski Związek Bokserski zaangażował już na nowego trenera pięściarskiego Edwarda Ganzerę, trenera olimpijskiego Włoch. Kontrakt z Ganzera opiewa na 6 miesięcy z datą rozpoczęcia pracy 1 grudnia r. b.

Ganzera był amatorskim mistrzem Włoch wagi lekkiej, następnie zawodowym mistrzem Włoch wagi półśredniej, a później średniej. Ganzera wylegitymował się jak najpochlebniejszemi referencjami włoskiego związku bokserskiego.

Nowy trener przybędzie do Polski w dniu 4 grudnia i rozpocznie swą pracę w okręgu śląskim.

Nakładem i czcionkami firmy „Katolik“, spółka wydawnicza z ogr. odp. w Bytomiu, Śląsk Opolski. — Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Godula w Król. Hucie.

Rozkład
przylotów i odlotów
z dniem 1 listopada 1929 r.

A. Odloty:

Godz. 9.00 do Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty
„ 11.30 do Krakowa — codziennie
„ 11.45 do Wiednia*) „
„ 13.00 do Warszawy „
„ 13.15 do Krakowa „

B. Przyloty:

Godz. 11.00 z Warszawy
„ 11.00 z Krakowa
„ 12.30 z Wiednia*)
„ 12.30 z Krakowa
„ 14.45 z Warszawy — tylko wtorki, czwartki i soboty.

*) Uwaga: Samoloty do Wiednia kursują we wtorki, czwartki i soboty przez Brno — w inne dni bezpośrednio do Wiednia.

—o—

Odjazd autobusu z miasta:

Godz. 8.30 Pasażerów do Warszawy tylko we wtorki, czwartki i soboty.
„ 11.05 Pasażerów do Krakowa, Wiednia i Brna codziennie
„ 12.30 do Warszawy „
„ 12.50 do Krakowa „

Polskie Linje Lotnicze „LOT“
sp. z o. o.
Oddział Katowice.

CZYTELNICY!

Przy zakupnie towarów powołujcie się na ogłoszenia w naszej gazecie